WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | CZWARTEK, 19 LISTOPADA 1936 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 323

SALENGRO, francuski minister spraw wewnetrznych popełnił samobójstwo.

MEGAN TAYLOR, słynna łyżwiarka angielska, przerzuciła się do filmu.

Rząd madrycki odwołuje się do Ligi Narodów

Protest przeciw uznaniu przez Niemcy i Włochy rządu gen. Franco. Samoloty powstańcze nadal bombardują Madryt, siejąc spustoszenie

Londyn, 19 listopada.

(Pat) — Radiostacja w Walencji donosi, że rząd hiszpański skieruje do Ligi Narodów ostry protest przeciwko uznaniu rządu gen. Franco przez Niemcy i Włochy.

Madryt, 19 listopada.

(Pat) — Dziś o godz. 2.30 nad ranem, samoloty poystańcze wznowiły bombardowanie Madrytu. Bomby wybuchały w różnych dzielnicach miasta. Spustoszenia mają być straszliwe. Szczegółów brak.

Dowództwo obrony Madrytu, zajmuje obecnie pałac ministerstwa komunikacji Zainstalowano tam radiostację, która wczoraj funkcjonowała normalnie. Przemawiało szereg mówców, stwierdzając „gotowość do obrony Madrytu aż do ostątniej możliwości".

Sevilla, 19 listopada.

(Pat) — Źródła powstańcze donoszą, że podczas wczorajszych walk w Madrycie wojska rządowe straciły 3.000 zabitych z czego 700 żołnierzy z t. zw. oddziału międzynarodowego.

Przez most pontonowy przerzucony przez rzekę Manzanares przeprawiły się wczoraj wszystkie wojska gen. Barrona z silną artylerią i czołgami. Również sforsował rzekę oddział płk. Tella.

Na odcinkach Robledo i Chavela powstańcy odrzucili wojska rządowe, które pozostawiły 150 zabitych i wiele materiału wojennego, poza tym strącono 3 samoloty rządowe.

Asumpcion, 19 listopada.

(Pat) — Minister spraw zagr. Paragwaju zwrócił się do rządu madryckiego z prośbą o ułaskawienie konsula paragwaju w Bilbao Martineza Ariasa, skazanego ostatnio na śmierć.

Jak zareagują Sowiety

na uznanie przez Włochy i Niemcy rządu gen. Franco?

Rzym, 19 listopada.

(Pat) — W tutejszych zagranicznych kołach prasowych ,żywo dyskutowana jest decyzja rządu włoskiego w sprawie uznania rządu gen. Franco. Rozważana jest głównie sprawa, czy decyzja ta nie skłoni Włoch do wycofania się z komitetu londyńskiego.

W związku z tym zauważają tu, że Włochy postanowiły wraz z Rzeszą Niemiecką podczas ostatniej berlińskiej wizyty min. Ciano, przestrzegać zasady o nieinterwencji. Równocześnie jednak powstaje pytanie, jak zareaguje na stanowisko Włoch Rosja Sowiecka i czy nie uzna decyzji rządu rzymskiego za powód do oficjalnego zerwania zobowiązania o neutralności.

W takich okolicznościach Włochy poszłyby niewątpliwie śladem Sowietów i nie omieszkałyby udzielić jawnej pomocy rządowi gen. Franco. Zaznaczyć należy, że włoskie koła półurzędowe nie udzielają w tej sprawie żadnych informacyj.

Paryż, 19 listopada.

(Pat) — Havas donosi z Wiednia, że wiedeńskie koła oficjalne nie wymieniają daty, w której Austria uznać ma rząd powstańczy w Hiszpanii.

Koła dobrze poinformowane twierdzą że uznanie rzadu w Burgos przez Austrię i Węgry nastąpi w najbliższym czasie.

Odwołani dyplomaci z rewolwerami w rękach

przekroczyli granicę hiszpańsko-francuską

Paryż, 19 listopada.

(Pat) — Z Perpignan donoszą, że konsul generalny Guatemali w Barcelonie Manuel Orellana Cordona oraz kierownik konsulatu San Salwador w Barcelonie Enrique Videgain Cordola, zostali odwołani przez swe rządy na skutek uznania rządu w Burgos przez Guatemalę i San Salvador.

W porcie zostali aresztowani. Komitet rewolucyjny nie zezwolił im również na opuszczenie Hiszpanii pociągiem. — Wówczas na widok pociągu idącego do Francji, wskoczyli do wagonu i z rewolwerami w ręku przekroczyli granicę, zawiadamiając o powyższym swoje rządy.

Po samobójstwie min. Salengro

Manifestacje protestacyjne w Paryżu

Cała lewica francuska w żałobie. — Prokurator zarządził dochodzenia.—Zdecydowany front przeciw „zawodowym oszczercom"

Paryż, 19 listopada

(Pat) Wedle doniesień prasowych, prokuratura w Lille na prośbę Bluma oraz rodziny Salengro wdrożyła dochodzenie w sprawie powodów zgonu ministra.

Wczorajszego wieczora odbywały się w Paryżu liczne manifestacje protestacyjne, zorganizowane przez czynniki lewicowe. W różnych dzielnicach stolicy formowały się pochody. Z tłumów wznoszono okrzyki:

„Niech żyje Blum" i „Pomścimy Salengro".

Wybito szyby w redakcji dziennika „Figaro". Policja rozproszyła manifestantów. Wszystkie partie wchodzące w skład „Frontu Ludowego" nadesłały partji socjalistycznej wyrazy współczucia i solidarności, występując przeciwko „zawodowym oszczercom".

Partia socjalistyczna powzięła uchwałę, stwierdzającą,

że Salengro popełnił samobójstwo z powodu „ohydnej kampanii".

Komunikat przyrównuje samobójstwo Salengro do zabójstwa Jaures'a i kończy słowami: „Salengro winien być ostatnią ofiarą faszyzmu".

„Papulaire" donosi, że partia socjalistyczna otrzymała od związków zawodowych pracowników drukarskich zawiadomienie,

że tygodnik „Gringoire", który zamieszczał ataki przeciwko Salengro więcej się nie ukaże.

Naczelny redaktor „Gringoire" de Carbuccia opublikował komunikat protestujący przeciwko uchwalonemu przez generalną konfederację pracy bojkotowi jego wydawnictwa. De Carbuccia zarzuca generalnej konfederacji pracy, że korzysta ona z sytuacji, aby objąć kontrolę nad wszystkimi dziedzinami życia, dodając, że odrzucił ofertę drukarni niezrzeszonych, ponieważ przestrzega uprawnień związków zawodowych, wymaga jednak poszanowania swobody redagowania pisma i jego niezawisłości politycznej.

Pracownicy szpitala w Kochanówce

grożą strajkiem

Łódź, 19 listopada.

(k) — W dniu wczorajszym, odbyło się ogólne zebranie pracowników szpitala dla umysłowo-chorych w Kochanówce na którym postanowiono, że o ile zatarg nie będzie zlikwidowany do nadchodzącej środy — w środę, dnia 25 pracownicy szpitala przystąpią do strajku.

Dnia 24 b. m. w inspekcji pracy odbędzie się konferencja, na której pracownicy szpitala w Kochanówce przedstawią swoje postulaty w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, 4-tygodniowych urlopów i t. d.

Paryż, 19 listopada.

W Bordeuax wykryto potajemną fabrykację broni. Pewien przemysłowiec na obstalunek konsula pewnego państwa w Bordeaux wykonał 200 bomb lotniczych i 40 tysięcy strzał do miotania z samolotów.

Haga przygotowuje się do uroczystości weselnych

Na ślub ks. Juliany przybyć ma kilkaset tysięcy osób

Haga, 19 listopada

(Pat) Na ślub holenderskiej następczyni tronu ks. Juliany z ks. Bernardem Lippe - Biesterfeld, przyjadą z Indyj holenderskich tamtejsi książęta. Za kilka dni zjadą do Hagi ks. Pangeran Adipati Ario Mangkunogoro wraz z małżonką Ratu Timur. Sułtana z Djokjakarta reprezentować będzie zięć. Pangeran Pakunigrat z małżonką, Ratu Pembajum oraz szef gabinetu sułtana, Pangeran Purobojo.

Obliczają, że na uroczystości ślubne zjedzie do Hagi i Holandii z zagranicy kilkaset tysięcy osób. Haga liczy obecnie przeszło 450.000 mieszkańców.

Wielka rada faszystowska obraduje

Posiedzenie rozpoczęło się wieczorem i trwało przez noc

Rzym, 19 listopada.

(Pat) — O godz. 2-ej nad ranem, opublikowano następujący komunikat: Wielka rada faszystowska zgromadziła się o godz. 22 w pałacu genewskim. Mussolini wygłosił expose na temat sytuacji międzynarodowej i polityki wewnętrznej. — Mowa Mussoliniego trwała dwie godziny. — Min. Ciano zdał sprawę z rozmów berlińskich i wiedeńskich, odczytując protokuły zredagowane w tych stolicach, następnie zaś poinformował zgromadzonych o przebiegu wizyty w Budapeszcie. Zgromadzenie trwa. Powzięte uchwały zostaną opublikowane w ciągu dnia.

Zdarza się po raz pierwszy, aby wielka rada faszystowska nie ukończyła obrad po 4-godzinnym posiedzeniu i aby komunikatów nie opublikowano tej samej doby. Zazwyczaj, gdy sprawy będące na porządku dziennym są bardzo doniosłe, rada zawiesza posiedzenie i podejmuje je nazajutrz.

Sądzą powszechnie, że dzięki niezwykłej doniosłości tematów obrad, powstało pragnienie powzięcia uchwał tej samej nocy.

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu

Tragedia syna ex-króla hiszpańskiego

Stracona młodość pretendenta do tronu, który został obalony. — „Przekleństwo Burbonów" prześladuje księcia Covadongę

„Nie pozwolono mi być zwykłym śmiertelnikiem!..."

(sb) **Książę Covadonga, syn byłego króla hiszpańskiego, noszący nazwisko Alfons de Burbon oraz tytuł następcy tronu, przebywa obecnie w Stanach Zjednoczonych.** Zjawienie się byłego następcy tronu w Ameryce wywołało zrozumiałe zainteresowanie wśród dziennikarzy, którzy zjawili się u niego, prosząc o udzielenie wywiadu. Książę Covadonga w dłuższej rozmowie opisał im dzieje swego życia.

— **Jestem najbardziej nieszczęśliwym człowiekiem pod słońcem** — oświadczył na wstępie. — Wielu ludzi myśli sobie „Gdybym był księciem, świat należałby do mnie". **Ja jestem księciem i cierpię z tego powodu przez całe życie.**

Cała moja młodość została stracona. Nie mogłem jak inne dzieci bawić się beztrosko, lecz musiałem od najwcześniejszej młodości **przestrzegać etykiety.** Wychowano mnie nie na człowieka, który pragnie coś mieć ze swego życia, lecz na **przyszłego władcę 25-milionowego państwa.**

W rezultacie wszystkie te wysiłki poszły na marne, albowiem straciłem królestwo i nigdy nie zasiądę na tronie. **Korona ciążyła mi na głowie, mimo iż jeszcze nie byłem królem.**

Wreszcie w 1931 roku ojciec mój został wypędzony z kraju. Odetchnąłem wówczas. Byłem przekonany, że teraz **będę mógł żyć jak każdy normalny czło wiek.** Zawiodłem się jednak strasznie.

Przekleństwo królewskiego pochodzenia ciąży nade mną w daszym ciągu. **Cierpię na hemofilię. Gdybym był zwykłym śmiertelnikiem, nie rozpisywałyby się na ten temat pisma, a lekarze nie mówiliby o dziedziczności.** Dlatego jednak, że pochodzę z królewskiego rodu, wszyscy mówią o mym cierpieniu jako o **„przekleństwie Burbonów".**

Nie mogłem zakochać się w dziewczynie, która mi przypadła do gustu bez zwrócenia na to uwagi całej opinii publicznej świata. **Nie było pisma na świecie, któreby nie rozpisało się o mym mezaliansie.**

Sądziłem, że w podróżach znajdę wreszcie ukojenie. I tu się rozczarowałem. Gdziekolwiek zjawiam się, nie mogę zamieszkać jak zwykły śmiertelnik. **Nie wolno mi się śmiać i być wesołym. Muszę wszędzie być sztywny i ważyć każde słowo, aby nie wzięto mi je za złe i nie przywiązano do niego jakiejś wielkiej wagi.**

W rezultacie zostałem nazwany **ekscentrykiem, wariatem i szaleńcem,** mimo iż robię to samo co tysiące innych ludzi. Strasznie czuję się w towarzystwie niewiast. Nigdy nie wiem, czy zdobywam sobie sympatię kobiet dzięki zaletom swego charakteru i ducha, czy dzięki temu, że byłem następcą tronu hiszpańskiego.

Najwięcej zazdroszczą mi ludzie bogactw. W rzeczywistości jednak **jestem bardzo biedny.** Pisma rozpisują się na temat posiadanych przez mnie klejnotów rodzinnych. Otrzymałem od ojca wspaniałą biżuterię ze skarbca królewskiego, jednak cóż mam z nią zrobić. **Nosić jej nie mogę, a sprzedać mi jej nie wolno.** Jestem więc księciem, ale prowadzę gorsze życie niż niejeden zwykły śmiertelnik.

Sezon bankietów w Londynie

Tajemnica recepty tradycyjnej zupy żółwiowej na przyjęciu ku czci lorda-majora.—Specjaliści od wygłaszania toastów 40 dań na stole biesiadnym

(z) Po tradycyjnej procesji nowego lord-majora, w stolicy Wielkiej Brytanii rozpoczyna się **sezon bankietów,** który w odróżnieniu od wielkiego sezonu towarzyskiego, rozpoczynającego się na wiosnę każdego roku, nosi nazwę **„Małego sezonu".**

W dzielnicy businessu angielskiego-- City, aż do marca, odbywać się będzie najmniej 7 bankietów tygodniowo. Opłata na te bankiety wynosi **od 15 szylingów do 2-ch funtów od osoby. Organizacją bankietów zajmuje się od 250 lat restauracja Ring.**

Jedno z najokazalszych przyjęć urządzają dla lorda-majora **metalowcy,** tworzący jeden z najstarszych cechów. Ongiś metalowcy trudnili się odlewaniem armat. Dziś, oczywiście, pracę tę im odebrano, lecz cech istnieje nadal i corocznie urządza uroczysty bankiet.

Tradycja wymaga, ażeby na każdym bankiecie podawano **zupę żółwiową, którą zapija się xeresem.** Żółwie dostarczane są z zachodnio-indyjskich wysp, specjalnie na sezon tych bankietów.

Cztery dni trwa przygotowanie zupy z żółwia, podług recepty, ułożonej w 1690 r. Tajemnica tego przepisu znana jest tylko firmie Ring, która ściśle tajemnicy tej przestrzega.

Wygłaszanie toastów powierza się na bankietach specjalnym mówcom. **„Specjaliści" zarabiają przeszło 5 funtów za wieczór.**

Zamówienie na urządzenie bankietu udziela się zgóry na 2 tygodnie.

Czas ten jest niezbędny, albowiem przygotowanie niektórych dań zajmuje kilka dni czasu. Tak naprz. **tradycyjny rozbef nie daje się usmażyć w ciągu jednego dnia.** Mięso musi się mrozić uprzednio dwa dni w lodowni, po czym sam proces smażenia odbywa się wśród **uroczystego ceremoniału.**

Mimo, że w Anglii moc tradycyj jest tak wielka, jak w żadnym innym kraju, i tutaj czynione są wyłomy. Tak naprz. w 1761 r. na bankiecie u lorda-majora podawano dania na cztery zmiany, z których każde składało się z 10-ciu dań. W ten sposób goście musieli spożyć, a w każdym razie przeczekać przy stole rozdania 40-tu potraw.

Maszyna do pisania o 900 klawiszach

Stenotypistki japońskie są prawdziwymi wirtuozkami w swym fachu

(z) Przeznaczeniem każdej maszyny jest, ażeby była najmniej skomplikowana, lecz za to najbardziej wydajna. Dlatego też **maszyna do pisania, posiadająca 900 klawiszy, wydaje się aparatem, trudnym do opanowania,** tym bardziej, że zwykła europejska maszyna do pisania obok 25-iu klawiszy literowych posiada jeszcze pewną ilość znaków i cyfr, — łącznie 40 — 44 klawiszy.

Chodzi tu jednak o japońską maszynę do pisania. Fakt, że pismo japońskie zawiera 10.000 rozmaitych znaków, z których wprawdzie opanowanie 3000 wystarczy dla zwykłego użytku,—pozwala zrozumieć, jakiego wielkiego wysiłku wymaga w krainie kwitnącej wiśni nauka czytania i pisania.

Skonstruowanie maszyny o 900 klawiszach stanowi olbrzymi sukces w tej dziedzinie. Początkowo klawisze ułożone były stosownie do pisma japońskiego — zgóry wdół. Obecnie wyprodukowana jednak została nowa, udoskonalona **maszyna z czcionkami, idącymi z lewa na prawo.** Na stosunki europejskie opanowanie takiej maszyny do pisania wymaga niezwykłej zręczności. To też japońskie maszynistki są prawdziwymi wirtuozkami. Konstruktorzy maszyn ciągle łamią sobie głowę nad problemem stworzenia jeszcze bardziej uproszczonej maszyny, którąby tym „akrobatkom" ułatwiła pracę.

Wprowadzenie pisma łacińskiego rozwiązałoby ten trudny problem jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Narazie jednak, mimo prowadzonej w tym kierunku propagandy kół postępowych, sprawa ta nie stała się jeszcze aktualna. A jaką ulgą byłoby to dla licznych zastępów dzieci szkolnych, które z takim mozołem, posługując się tuszem i pędzelkiem, malują kunsztowne znaki pisma japońskiego.

Zgon twórcy YMCA

„Czerwony trójkąt" stał się symbolem miłości bliźniego

(sb) Ogólny żal wywołał w Anglii zgon sir Artura Keysalla Yapp. Zmarł on w wieku 67 lat. Yapp był jedną z najpopularniejszych postaci Anglii. Był on **założycielem organizacji YMCA.**

Symbolem tego stowarzyszenia jest **czerwony trójkąt.** Stał się tak samo popularny jak znak Czerwonego Krzyża. YMCA spełniała zadania podobne do organizacji Czerwonego Krzyża.

Szczególnie aktywną działalność rozwinął „Czerwony trójkąt" w czasie **wojny** światowej. Gdziekolwiek toczyły się boje w Europie, Azji lub Afryce — wszędzie zjawiały się placówki stworzonej przez Yappa organizacji i niosły pomoc rannym.

W samej Anglii pod koniec wojny organizacja YMCA liczyła 10.000 członków. Równocześnie powstały podobne organizacje w innych krajach, jednocząc wszędzie młodzież.

Na terenie Wielkiej Brytanii zebrał Yapp dla swych celów sumę **trzech milionów funtów szterlingów.** Yapp rzucał miliony na cele społeczne, a sam żył niezwykle skromnie. Nigdy nie pił i nie palił. Za zasługi swe otrzymał on od rządu zaszczytne odznaczenie.

Europeizacja stolicy Etiopii

Addis Abeba stanie się najpiękniejszym miastem świata

(sb) Władze włoskie zapowiedziały, że w ciągu kilku najbliższych lat Addis Abeba stanie się **jednym z najpiękniejszych miast świata.**

Po zdobyciu stolicy Abisynii wysłanych zostało do Addis Abeby kilku wybitnych architektów włoskich. Opracowali oni plan przebudowy tego miasta. Plany te zostały obecnie zatwierdzone przez Mussoliniego.

Obecnie trzech architektów i dwóch inżynierów udało się do stolicy Etiopii. **Większość budynków zostanie zdemolowana. Na ich miejsce staną utrzymane w stylu nowoczesnym pałace i budynki mieszkalne.**

Na wschód od rzek Gamela i Gamena powstanie europejska dzielnica a na zachód dzielnica abisyńska.

WOLNA TRYBUNA

„A. L. 14" W ŁODZI: Jeżeli jest Pan tak życzliwie usposobiony dla swej znajomej i jej rodziny, należy postarać się o spotkanie ze znajomą i delikatnie przestrzec ją przed kolegą, z którego strony grozi jej pewne niebezpieczeństwo. Powie jej Pan tylko, ażeby zbytnio nie wierzyła, gdyż w rozmowie z nim — przekonał się Pan, iż kolega nie żywi względem niej poważnych zamiarów, ale raczej wyraża się o niej nieco lekceważąco i nie kryje się z chęcią nawiązania flirtu, który dla niego byłby tylko zabawką. Ponieważ Pan byłby duchowym sprawcą ewentualnych cierpień i przykrości znajomej — przestrzega ją Pan przed niebezpieczeństwem. Oczywiście uważa Pan to za swój obowiązek, a dalej znajoma postąpi tak jak zechce. Pan będzie wówczas w najzupełniejszym porządku.

„SMUTNA TRÓJKA" Z ŁODZI: Narzekacie na byt, a nie zdajecie sobie sprawy z tego, jakie piekło przeżywają ochotnicy Legii Cudzoziemskiej z jej wielokilometrowymi marszami po piasku pod palącymi promieniami słońca, ćwiczeniami i ciężkiej służbie. Jest to zaprzedanie się w niewolę na długich pięć lat, w ciągu których neraz żałuje się utraconego życia. Zresztą nie będę malowała tego piekła, albowiem z wyjazdu będą nici. Przede wszystkiem jesteście w tym wieku, że o wyjeździe z kraju przed odbyciem służby wojskowej — marzyć nawet nie można, bo nie otrzymacie paszportu zagranicznego. Poza tym nie wiem jak się przedstawia Wasz stan zdrowia, siły, wytrzymałości i t. d. Zamiast zużyć energię na to, ażeby przetrwać ciężką niewolę służby w Legii — łatwiej znacznie wziąć się za bary z życiem w obecnych warunkach, gdzie każdy z Was posiada krewnych, rodzinę itd. Uciekać przed ciężkimi obowiązkami życia — to tchórzostwo, do którego wstyd się przyznawać. Trzech młodych, dzielnych chłopców mogłoby podbić świat, byleby zabrali się do rzeczy rozsądnie, nie myśleli o mrzonkach, ale zaczęli postępować rozsądnie i praktycznie.

„FLEGMATYCZKA" Z GDYNI: W ostatniej odpowiedzi napisałam, że list Pani podyktowało Jej jakieś specjalne rozgoryczenie, chwilowy żal. Przyznała się Pani do tego. Cieszy mnie bardzo, że drugi Jej list pokrywa się niemal z moją odpowiedzią. Cieszy mnie również i to, że rządzi się Pani w życiu dogmatami wiary i religii, która nie pozwala na potępianie bliźnich, albowiem nikt z nas nie jest bez grzechu...

„RAKOWICZANKA" W KRAKOWIE: Zasadniczo powinna Pani pokryć część kosztów leczenia, albowiem pracownik ma prawo korzystać z pomocy lekarskiej Ubezpieczalni po pewnym czasie od chwili rozpoczęcia pracy, a rodzina jego dopiero po miesiącu od chwili zajęcia. Tak, że świadczenia w okresie choroby jeszcze Jej nie przysługiwały. Niech Pani jednak złoży do wydziału zdrowotności zarządu miejskiego — jeżeli szpital, w którym się Pani leczyła jest miejski — podanie i poprosi o umorzenie kosztów leczenia, względnie o daleko idącą ich redukcję i ulgi w spłacie zaległości. Niech się Pani powoła na to, że w krytycznym momencie mąż Jej był bez pracy i, że trudne warunki materialne nie pozwalają Pani obecnie na tak znaczny wydatek, albowiem niskie zarobki męża zużywane są częściowo na spłatę długów, zaciągniętych w okresie bezrobocia. Władze miejskie przeprowadzą wywiad i ewentualnie zwolnią Panią z obowiązku uiszczenia opłat za leczenie, albo zmniejszą je do połowy.

Czy wiecie, że...

— w przyszłym roku odbędzie się w Budapeszcie wielki międzynarodowy konkurs brydżowy. Obecnie jedna z wytwórni węgierskich otrzymała zamówienie na 7000 talii kart, ponieważ za każdym razem uczestnicy konkursu będą się posługiwać nową talią. Mimo wspaniałego rozwoju gry brydżowej, jedno z pism poświęcone tej grze radzi swym czytelnikom: „Przez grę w brydża nie wzbogacisz się, nie staniesz się mądrzejszy ani więcej lubiany — najlepiej więc, byś przestał grać".

— w mieście Hannibal w stanie Missouri postanowiono z okazji 100-lecia urodzin słynnego humorysty Marka Twaina założyć jego muzeum. Znajdą się w nim pamiątki i rękopisy po tym pisarzu, między innymi książka z nazwiskami obcych osób, którzy odwiedzili Twaina. Widnieją tam również nazwiska dwuch włamywaczy, którzy w nocy złożyli mu „wizytę" zostali jednak przez niego ujęci na gorącym uczynku.

— policja jugosłowiańska otrzymała polecenie sporządzenia protokułów właścicielom sklepów, których szyldy będą wypisane niegramatycznie.

Zderzenie tramwaju
z wozem chłopskim

Łódź, 19 listopada.

(gr) W pobliżu **dworca Kaliskiego,** na ulicy Kopernika nastąpiło **zderzenie tramwaju nr. 8 z wozem chłopskim Hermana Tomaszewskiego**(wieś Retkinia).

Wóz został wywrócony, wskutek czego cała zawartość wehikułu rozsypała się po jezdni.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że Tomaszewski **jechał wozem po szynach w tym samym kierunku co tramwaj.** Tomaszewski nie reagował na sygnały motorniczego Stanisława Bortniaka i z winy woźnicy doszło do zderzenia.

Ewakuacja lokatorów domu przy ulicy Piłsudskiego 12
Spróchniałe belki grożą zawaleniem dachu. — Mieszkańcy zagrożonego budynku nie chcą się wyprowadzić.—Dom ulegnie rozbiórce

Łódź, 19 listopada.

(v) Władze budowlane przeprowadzając kontrolę starych budynków na terenie Łodzi, zwróciły uwagę na stary, parterowy z nadbudówką budynek **przy ul. Piłsudskiego 12, grożący zawaleniem.** — Dom ten posiada **belki stropowe spróchniałe tak,** że dach, pod wpływem wilgoci, albo śniegu i zwiększonego ciężaru, **może runąć, grzebiąc pod sobą kilkunastu lokatorów.** Lokatorzy mimo, iż zdają sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa, **nie chcą jednak zagrożonego budynku opuścić.** Podparli oni dach deskami i kijami, które jednak nie wystarczą do utrzymania ciężaru w wypadku nadpęknięcia spróchniałych desek.

Miejska inspekcja budowlana **wydała nakaz rozbiórki wspomnianej nieruchomości,** przy czym budynek miał być rozebrany w dniu wczorajszym. Lokatorzy winni byli zgłosić się w Wydziale Opieki Społecznej, gdzie **otrzymają zasiłek na wynajęcie nowych mieszkań.**

Mimo jednak nadejścia terminu rozbiórki — **lokatorzy grożącego zawaleniem budynku — nie opuścili go i w dalszym ciągu mieszkają pod dachem, który może ich przygnieść.**

Ponieważ stan budynku, mimo dokonanych podpórek, jest w dalszym ciągu fatalny, a niebezpieczeństwo nie może być nawet czasowo usunięte — władze wydały nakaz **przymusowej ewakuacji lokatorów.**

Jeżeli dom przy ul. Piłsudskiego 12, nie zostanie w dniu dzisiejszym opróżniony władze przy pomocy policji dokonają **eksmisji lokatorów, poczem budynek zostanie rozebrany.**

Zaznaczyć należy, że w ciągu bieżącego sezonu budowlanego **zniknęło z terenu Łodzi 55 starych i grożących zawaleniem, stuletnich ruder, które szpeciły miasto.**

Masowe burzenie ruder odbywać się będzie w dalszym ciągu w roku przyszłym i następnych. Na wiosnę przyszłego roku **60 właścicieli starych, zrujnowanych domów — otrzyma nakaz rozbiórki nieruchomości.**

W sercu **Bałut zburzonych zostanie 16 domów,** niejednokrotnie piętrowych, zbudowanych jednak tak fatalnie, że staną one raczej **źródła zarazy i wszelkich chorób.** Zburzone zostaną również wszystkie mieszkania, które powstały w okresie głodu mieszkaniowego w dawnych stajniach, oborach, kurnikach, strychach i piwnicach o ile **nie odpowiadają one wymogom bezpieczeństwa publicznego.**

Lustracja domów na Bałutach wykazała istnienie wielu **nadbudówek nad ubikacjami podwórzowymi.** Do „mieszkań" tych wchodzi się po drabinie, a o panującej tam wilgoci i „zapachach" lepiej nie wspominać. Wszystkie te **nory służące dotychczas za mieszkania, zostaną zburzone.**

Wstrząsające samobójstwo 14-letniej uczenicy
Napiła się trucizny z rozpaczy, że nie mogła nabyć podręczników szkolnych

Łódź, 19 listopada.

(gr) W małej ubogiej izbie domu przy **ul. Szopena 4** znaleziono w godzinach wieczorowych nieprzytomną dziewczynkę. Była nią **14-letnia Stanisława Nowacka, uczenica szkoły powszechnej przy ul. Żabiej 13.**

Do Nowackiej wezwano lekarza, który stwierdził dość **ciężkie otrucie jodyną** i w stanie poważnym przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu.

Niecodzienny wypadek samobójstwa 14-letniej dziewczynki wywołał zrozumiałe poruszenie w okolicy. Lokatorzy domu ul. Szopena 4 i sąsiednich przez kilka godzin szeroko komentowali niezwykły wypadek.

Jak się okazało, mała Nowacka, korzystając z nieuwagi matki, **wychyliła sporą dozę trucizny w chwili, gdy zajęta była odrabianiem lekcyj.**

Nowacka nie ma ojca. Matka jej, bardzo uboga kobieta **pobiera zapomogi w wydziale opieki społecznej i z tych pieniędzy utrzymuje siebie i rodzinę.** Dziewczynka nie raz już narzekała na los, a chętna do nauki natrafiała na duże trudności, gdyż nieszczęśliwa matka nie **mogła nabyć potrzebnych jej podręczników.**

Brak tych książek do nauki był bezpośrednim powodem desperackiego kroku uczenicy.

W szkole, do której uczęszcza Nowacka, zadano kilka zadań arytmetycznych. Dziewczynka nie mogła jednak pożyczyć w dniu wczorajszym podręczników i na tym **tle wpadła w rozpacz.**

Kiedy usilne starania zdobycia materiału szkolnego zawiodły, Nowacka postanowiła raz nazawsze skończyć z tarapatami. Za pożyczone od sąsiadki pieniądze kupiła w aptece truciznę.

Dziś rzeźnicy powezmą uchwałę
w sprawie ewentualnego podpisania umowy zbiorowej. — Jutro konferencja w inspekcji pracy. — Strajk ma przebieg spokojny

Łódź, 19 listopada.

(k.) — Akcja strajkowa pracowników rzeźnickich trwa nadal, wskutek jednak interwencji starostwa grodzkiego, **strajk ma przebieg zupełnie spokojny i w ciągu wczorajszego dnia nie zanotowano żadnych zajść.**

Przed południem starostą grodzki przyjął delegację cechu rzeźniczo-wędliniarskiego, która wyjaśniła, że **wniosek cechu w sprawie zawarcia z pracownikami rzeźnickimi umowy zbiorowej został odrzucony na ogólnym zebraniu rzeźników, to też zarząd cechu nie posiada obecnie pełnomocnictw do prowadzenia pertraktacyj w tej sprawie.**

P. starosta wezwał delegację cechu do szybkiego zwołania ogólnego zebrania rzeźników, celem reasumpcji tej uchwały.

Zebranie to zwołane zostało **na dzień dzisiejszy, na godz. 4-ą po południu** (w pierwszym terminie i na godz. 5-ą po południu w drugim terminie), przy czym zebranie w drugim terminie **odbędzie się bez względu na ilość obecnych.**

Na zebraniu dzisiejszym, na którym rzeźnicy powezmą odpowiednią uchwałę w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, **obecni będą również przedstawiciele obydwu związków zawodowych, prowadzących akcję, a mianowicie związku pracowników mięsnego i spożywczego.**

Uchwała dzisiejszego zebrania zakomunikowana będzie na jutrzejszej konferencji, która odbędzie się o godz. 10-ej w inspekcji pracy. Udział w konferencji tej weźmie również przedstawiciel starostwa grodzkiego.

Wczoraj, w godzinach wieczornych w lokalu związku „Praca" przy Wodnym Rynku 13 **odbyło się ogólne zebranie strajkujących pracowników rzeźnickich,** na którym złożone zostały sprawozdania z akcji strajkowej.

Wskazano, że strajkiem obięci są **wszyscy pracownicy rzeźniccy** i polecono komisjom strajkowym, **aby tylko sprawdzały, czy nie ma wypadków łamistrajkostwa.**

Następnie postanowiono, że o ile jutrzejsza konferencja w inspekcji pracy nie da rezultatu — **akcją obięci zostana również terminatorzy, dokonywujący wraz z majstrami uboju w rzeźni miejskiej.**

Należy jednak przypuszczać, że do tego nie dojdzie i że strajk **pracowników rzeźnickich, który trwa już siódmy dzień i który pozbawił miasto nasze mięsa i wędlin, zostanie na jutrzejszej konferencji zlikwidowany.**

Ulgę w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Strajk w 14 firmach zlikwidowany
Sale będą ogrzewane a robotnicy otrzymają odszkodowanie za przymusowy postój

Łódź, 19 listopada.

(k) — Jak już donieśliśmy, onegdaj wybuchł **zbiorowy strajk włoski w 14 firmach mieszczących się w budynku przy ul. Śródmiejskiej 35,** przy czym powodem konfliktu było **nieogrzewanie sal fabrycznych.**

Celem zlikwidowania **zatargu,** inspektor pracy 14 obwodu, p. Pawłowski, zwołał na wczoraj przed **południem wspólną konferencję,** zapraszając na nią właścicieli poszczególnych przedsiębiorstw z ul. Śródmiejskiej 35, oraz przedstawicieli związku zawodowego.

Przedstawiciele robotników wysunęli dwa żądania: **w sprawie opalania sal, posiadających centralne ogrzewanie, oraz w sprawie zapłacenia robotnikom za przymusowy postój, który wynikł nie z ich winy.**

W wyniku pertraktacyj **porozumienie zostało osiągnięte.** Właściciele poszczególnych firm **zgodzili się ogrzewać sale i postanowili, że na ten cel opodatkują się według kubatury pomieszczeń.**

Pomyślnie załatwiono również sprawę odszkodowania dla robotników. **Inspektor pracy orzekł, że odszkodowanie to bezwzględnie przysługuje robotnikom, gdyż postój wynikł nie z ich winy, wobec czego poszczególne firmy obiecały zastosować się do decyzji inspektora pracy.**

Jeszcze wczoraj rano zbiorowy strajk którym obiętych było ponad 100 robotników, został zlikwidowany.

Pomoc zimowa dla bezrobotnych
Z pamiętnika bezrobotnych

Ileż rodzin i domów pójdzie dzisiaj spać o pustych żołądkach i szklanymi oczyma patrzeć bedzie na perspektywę jutra, a może świtu nie doczeka. Czemu tak? Gdy tak wszystkiego jest dużo, gdy magazyny pękają od nagromadzonych towarów, czemu się je wyrzuca, gdy się psują niespożyte? Czemu wiatr harce po izbach nieopalonych wyprawia, gdy tyle chętnych do pracy i na zwałach węgiel się spala. Iluż słabszych wzięło rozbrat z życiem. Polsko, setki tysięcy Twoich dobrych synów, którzy nie dla orderów i nominacji, lecz w cichości i zapomnieniu pracą rąk swoich Twoją wielkość budowali, dzisiaj nie ma w co włożyć rąk, szukających pracy, nie ma o co myśli skołatanej zaczepić. Co mają ojcowie powiedzieć żonom i dzieciom, synowie starym rodzicom.

O dwuch inspektorów
proszą dozorcy i woźnice

Łódź, 19 listopada.

(k)— W dniu wczorajszym Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe skierowało do ministerstwa opieki społecznej **dwa memoriały: w sprawie dozorców domowych i w sprawie robotników przemysłu przewozowego.**

Ch. Z.Z. zwraca uwagę, iż **90 procent właścicieli domów w Łodzi nie przestrzega orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej, ustalającego warunki pracy i płacy dozorców domowych i że na tym tle w mieście naszym dochodzi do częstych zatargów.**

Aby zatargom tym położyć kres Ch. Z. Z. prosi ministerstwo

o przydzielenie inspekcji pracy specjalnego inspektora dla spraw dozorców.

W drugim memoriale Ch. Z.Z. prosi **o przydzielenie specjalnego inspektora pracy wyłącznie dla spraw robotników przemysłu przewozowego, który zatrudnia w Łodzi około 12.000 osób.**

Uczepił się dorożki
i wpadł pod koła

Łódź, 19 listopada.

(gr) **Sześcioletni Henryk Perliński,** zam. przy ul. Al. 1-go Maja 25 bawił się wczoraj na ulicy. Nagle dziecko zapragnęło przejechać się dorożką. Widząc nadjeżdżający wehikuł, mały Perliński **uczepił się resorów i nim zdołano zapobiec wypadkowi, wpadł pod koła dorożki.**

Skutki zabawy były fatalne. Perliński odniósł złamanie uda. Wezwano do niego pogotowie Czerwonego Krzyża, którego lekarz skierował malca, po nałożeniu mu opatrunków unieruchamiających, — do szpitala im. Prez. Mościckiego.

500 zł. Nagrody

wypłacę temu, kto ułatwi mi odzyskać skradzione w dniu 12 b. m., z mego sklepu futra, palta, ubrania, bonżurki, materiały ubraniowe oraz kapelusze Habig i Borsalino. Dyskrecja zapewniona.

PFEFFER, PIOTRKOWSKA 113, tel. 218-72.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ. POLSKIEGO RADJA.
CZWARTEK, 19 listopada 1936 r.

6.30 — 6.33 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 — 6.50 Gimnastyka. 6.50 — 7.15 Muzyka (płyty). 7.15 — 7.25 Dziennik poranny. 7.25 — 7.30 Parę informacyj. 7.30 — 7.35 Program na dzisiaj. 7.35 — 8.00 Muzyka (płyty). 8.00 — 8.10 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.30 Przerwa. 11.30—11.57 Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej dla młodzieży szkół powszechnych. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Edward Bender — śpiew, Chór Międzyszkolny m. st. Warszawy pod dyr. Tadeusza Mayznera. 11.57—12.03 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
14.57 — 15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe.
15.00—15.15: Wiadomości gospodarcze
15.15—15.40: Koncert reklamowy.
15.40—15.55. „Nowości techniczne" — omówi Wacław Gawroński.
15.55—16.00. O wszystkim po troszku.
16.00—16.20. „Wielka parada" — płyty.
16.20—16.35. „Nad albumem znaczków pocztowych" — dialog w opracowaniu Kazimierza Plucińskiego — audycja dla dzieci starszych (z Poznania).
16.35—17.00. Koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów im. Stanisława Moniuszki pod dyr. Kazimierza Bończa - Tomaszewskiego (z Katowic).
17.00—17.15. „Dom rodzinny poza domem" — odczyt wygłosi Zofia Frąckowiak - Wolska (z Poznania).
17.15—17.50. Koncert kameralny. Wykonawcy: Lidia Kmitowa — skrzypce, Mieszysław Szalewski — altówka, Rafał Halber — wiolonczela, Ignacy Rosenbaum — fortepian.
17.50—18.00. „Książka i Wiedza" — „Z dziejów i życia teatru" — red. Eugeniusz Świerczewski.
18.00 — 18.10 Pogadanka aktualna.
18.10—18.16: Wiadomości sportowe ogólne.
18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne.
18.20—18.35. Peer Gynt — Suita Nr. 1 Edwarda Griega — płyty.
18.35—18.50. „Kapryśna moda odzieży chemicznej" — pogadanka — wygłosi red. Mieczysław Kołtoński.
18.50—19.00: Pogadanka aktualna.
19.00—19.40. Powszechny Teatr Wyobraźni: — Premiera słuchowiska oryginalnego „Substancja X" — napisał M. Papesch. Przekład i opracowanie Józefa Langfiera. Reżyseria Antoniego Bohdziewicza.
19.40—20.30. Polska muzyka ludowa i salonowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.
20.30—20.45. „Uniwersytet warszawski" (z okazji 120-ej rocznicy założenia uniwersytetu) odczyt wygłosi prof. Henryk Mościcki.
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: Pogadanka aktualna.
21.00—22.10. „Sylwetki kompozytorów polskich" — „Henryk Melcer" VI audycja. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Józef Smidowicz — fortepian, Wanda Łozińska — śpiew. Pogadanka wstępna — dr. Emilii Elsnerówny.
22.10—22.40. „Płyty dla znawców".
22.40—23.00. Do tańca gra Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

Poradnik astrologiczny

19 LISTOPAD 1936 R.

Podczas dzisiejszych godzin rannych działają pomyślne wpływy dla spraw sercowych i sztuki. O godz. 11-ej działają niepomyślne wpływy dla górnictwa i hutnictwa, grożą wypadki i katastrofy. Między godz. 12-tą a godz. 14-tą należy unikać przedsięwzięć mających związek z metalami i ogniem. Okres ten sprzyja natomiast nauce i nowym poczynaniom. Godz. 15-ta przyniesie zainteresowanie polityką i życiem społecznym i nadaje się do ubiegania się o zarobek. Od godz. 16-ej do godz. 18-ej jest odpowiednia pora do załatwiania interesów pieniężnych oraz do kupna i sprzedaży odzieży i obuwia. Następny okres zapowiada się gorzej, narażeni jesteśmy na przykre rozczarowania i nieporozumienia z osobami płci odmiennej. Koło godz. 21-ej działają ujemne wpływy dla kobiet urodzonych między 17-ym a 27-ym listopada: powinny one zaniechać w tym czasie wszystkiego co nie jest konieczne. Wieczór nadaje się do składania wizyt i przyniesie miłe przeżycia psychiczne i powodzenie w związku ze sportem i sztuką.

Dziecko dziś urodzone — skromne, oszczędne, posiada smak artystyczny, brak energii i silnej woli, ulega złym wpływom.

Tanie urlopy dla pracowników

Interesujący projekt lekarza łódzkiego.—2-tygodniowy urlop za... 15 zł. Inspektor pracy zwołał w tej sprawie konferencję przedstawicieli wszystkich związków zaw.

Łódź, 19 listopada.

(k.) Jak się dowiadujemy, na terenie Łodzi powstać ma w najbliższym czasie stowarzyszenie, którego cele zainteresują z pewnością ogół pracowników fizycznych i umysłowych.

Celem tego stowarzyszenia — jak brzmi projekt statutu, nadesłany do okręgowej inspekcji pracy — jest **umożliwienie racjonalnego wykorzystywania urlopów wypoczynkowych pracowników fizycznych i umysłowych, oraz organizowanie wypoczynków niedzielnych i świątecznych.**

Stowarzyszenie to, które nazywać się będzie: „URLOPY ROBOTNICZE", zamierza urządzać w miejscowościach klimatycznych i w uzdrowiskach **specjalne domy wypoczynkowe dla pracowników, wycieczki weekendowe itd.**

Celem zmniejszenia wydatków związanych z urlopem **stowarzyszenie będzie zabiegać o ulgi przy przejazdach kolejowych, autobusowych itp., następnie wynajmować będzie mieszkania i domy w uzdrowiskach na dłuższy okres, nawiąże kontakt z spółdzielniami spożywczymi itd.**

Stowarzyszenie wychodzi z założenia, że

akcją ta winni być objęci tylko pracownicy, pobierający niższe uposażenia, to też projekt statutu przewiduje, iż **członkiem stowarzyszenia może zostać tylko pracownik fizyczny lub umysłowy, którego zarobki nie wynoszą więcej niż 160 złotych miesięcznie.**

Jak wynika z prowizorycznych obliczeń, dwutygodniowy urlop **pracowniczy nie będzie wynosił więcej niż 20 złotych, a w razie licznego napływu członków — 15 złotych.**

Inicjatorem zorganizowania tego stowarzyszenia jest **dr. Golde**, lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, który zwrócił się do okręgowego inspektora pracy z prośbą **o zwołanie konferencji z przedstawicielami wszystkich związków zawodowych, celem zaznajomienia ich z celami stowarzyszenia, dokonania ewentualnych poprawek i naradzenia się nad realizacją tego projektu.**

Konferencja ta, jak się dowiadujemy, wyznaczona będzie w przyszłym tygodniu, po czym statut przesłany zostanie do starostwa grodzkiego, celem zatwierdzenia.

Niezwykła afera trucicielska w Radomsku

Szatański plan zemsty na tle zatargów majątkowych. — Zielony proszek w papierosie znachora narzędziem potwornej zbrodni

Radomsko, 19 listopada.

Przed sądem okręgowym w Radomsku toczył się sensacyjny proces o **usiłowanie otrucia Kazimierza Zagórowicza zarządcy majątku Przerąb pow. radomszczański.**

Na ławie oskarżonych zasiadł Józef Garczyński, znachor, oskarżony o to, że **w zamiarze otrucia Zagórowicza poczęstował go papierosem, zawierającym trójtlenek arsenu i octan arsenino-miedziowy,** zaś Jan Witkowski i Józef Wiaderek o to że nakłaniali Garczyńskiego do popełnienia zbrodni, a nawet wręczyli trucicielowi 30 złotych jako zadatek na wynagrodzenie.

Garczyński zjawił się pewnego razu w mieszkaniu Zagórowicza pod pretekstem kupienia parceli gruntowej, przyczym poczęstował gospodarza wódką. Po wypiciu wódki poczuł Zagórowicz silny ból głowy i począł wymiotować. Na usilne nalegania żony położył się do łóżka, obok chorego usiadł Garczyński. Po krótkim czasie wyjął gość pudełko papierosów z kieszeni i poczęstował gospodarza.

Gdy Zagórowicz zapalił papierosa, poczuła jego żona dziwny zapach. Poprosiła męża, aby zaprzestał palenia, i przyjrzała się dokładnie niedopalonemu papierosowi. Ku swemu przerażeniu zauważyła, **że w papierosie znajduje się jakiś zielony proszek.** Wezwała na pomoc właściciela majątku Witolda Makulskiego. Przybyła policja zaaresztowała podejrzanego gościa i znalazła przy nim różne proszki, które — badane przez Instytut Ekspertyz Sądowych — okazały się **groźnymi truciznami w rodzaju arszeniku, zieleni szwajnfurtskiej i kwasu azotowego.**

W toku dalszego dochodzenia ustalono że **Garczyński działał na polecenie Witkowskiego i Wiaderka,** którzy chcieli się zemścić na Zagórowiczu za jakieś krzywdy majątkowe. Przesłuchany w charakterze biegłego dr Jan Olbrycht wyjaśnił, że ilość arszeniku, znajdująca się w papierosie, nie mogła spowodować śmierci Zagórowicza.

Po przesłuchaniu świadków, którzy potwierdzili winę oskarżonych, i przemówieniach stron ogłosił sąd wyrok mocą którego Garczyński, Witkowski i Wiaderek zostali skazani **po cztery lata więzienia.**

Sezonowcy będą dodatkowo zatrudnieni

celem umożliwienia im korzystania z zasiłków.—Konferencja w wydziale kanalizacji i wodociągów

Łódź, 19 listopada.

(k) — W wydziale kanalizacji i wodociągów zarządu m. Łodzi odbyła się wczoraj konferencja, na której omówiona została **sprawa zasiłków oraz sprawa urlopów** — dwie niezmiernie interesujące ogół robotników sezonowych kwestje.

Udział w konferencji tej wzięli p.p.: **dyr. Wojewódzki** i kierownik **Barszczewski,** a ze strony sezonowców — delegacja klasowego związku zawodowego.

Przedstawiciele sezonowców prosili, **aby wydział kanalizacji i wodociągów przedłużył roboty, celem zatrudnienia dodatkowego tych sezonowców, którym dla uzyskania praw do zasiłków brakuje jeszcze po kilka, względnie po kilkanaście dni.**

P. dyr. Wojewódzki oświadczył, że sezonowcy, którym do wymaganego czasokresu brakuje do 3 tygodni, **będą dodatkowo zatrudnieni do dnia 19 grudnia, natomiast wszyscy pozostali t.j. ci, którzy zostali zaangażowani w sierpniu i wrześniu, oraz ci, którzy nabyli już prawa do zasiłków — będą zredukowani w dniu 28 b. m.**

Przedstawiciele klasowego związku zabiegali następnie o to, **aby przy obliczeniach urlopowych nie potrącano sezonowcom sum przypadających z tytułu aresztu na pensje, gdyż w ten sposób wynagrodzenia urlopowe zmniejszyłyby się znacznie.**

W sprawie tej związkowi będzie zakomunikowana odpowiedź w najbliższych dniach.

Dowiadujemy się, że jutro związek klasowy interwenjować będzie w tych samych sprawach w wydziale drogowym i plantacyj zarządu m. Łodzi.

DANCING „TABARIN"

Dziś tradycyjny

„Wesoły Czwartek"

Moc atrakcji i niespodzianek.

Dwa wypadki przy pracy

Łódź, 19 listopada.

(gr) W hucie szklanej **„Ge-Ha"** przy ul. Nowej 24/26 uległa wypadkowi przy pracy **28-letnia Janina Chojnacka,** zam. przy ul. Chrobrego 10. Chojnacka odniosła zwichnięcie biodra. Lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża przewiózł poszkodowaną do domu.

Drugi wypadek przy pracy wydarzył się we fabryce **Bornsteina przy ul. Wólczańskiej 51,** gdzie odniosła zmiażdżenie stopy **32-letnia Otylia Zakrzewska,** zam. przy ul. Starościńskiej 22. Zakrzewskiej udzieliło pierwszej pomocy pogotowie P. C. K.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Steckel (Limanowskiego 37). Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9). T. Stanielewicz (Pomorska 91). A. Borkowski (Zawadzka 45). B. Głuchowski (Narutowicza 6). St. Hamburg i S-ka (Główna 50). L. Pawłowski (Piotrkowska 307).

DZIŚ W KINACH:

ADRIA: — „Straszny Dwór"
CASINO: — „Pan z milionami".
CAPITOL: „Król kobiet".
CORSO: — I. „Rose Marie". II „Wielki Plan".
EUROPA: — „Bolek i Lolek".
GRAND KINO: — „Burzliwa młodość"
METRO: — „Straszny Dwór".
MIRAŻ: — „Tajemnica czarnego pokoju".
PALACE: — „W blasku słońca".
PRZEDWIOŚNIE: — „Pokusa".
RAKIETA: — „Panna Lili".
RIALTO: — „Pałac we Flandrii".

KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 16 — Pocz. o g. 4

Dziś poraz ostatni — Wielki film grozy i niesamowitości p. t.

„Tajemnica Czarnego Pokoju"

w podwójnej roli **BORYS KARLOFF**

Nadprogram! Potężny dramat nienawiści i zemsty p. t. „ZAPOMNIANE TWARZE" W roli gł. H. Marshall.

ANONS! Następny program: **„OSTATNIE DNI POMPEI"**

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2 — Pocz. o g. 4

Dziś i dni następnych! — Najwspanialszy film polskiej produkcji p. t.

STRASZNY DWÓR

w-g opery STANISŁAWA MONIUSZKO

Passepartout i bilety ulgowe nieważne. Ceny miejsc od 54 gr.

Pocz. o g. 5 — KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1

Krzywdy będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu": **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść spółczesna

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzyskiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytropienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkoce tylko: — „La jellly!"... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyzyskiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usidlił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuzowa, który znał jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudacje... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuzow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Bila.

Narzeczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki... W notesie Arbuzowa Ziętek znalazł napis: — „Uprzedzić Ziętka, niech pilnuje medalionu!" Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolił się śmiercią Arbuzowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuzowym. Na miejsce zmarłego Arbuzowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuzowa, który zdążył jednak prześwietlić jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

Pewnego dnia znaleziono panią Renatę martwą w sypialni. Podejrzenie pada na Wichronia. Komisarz Wentzel każe go aresztować. Jednakże po aresztowaniu dowiaduje się ze znalezionych u Wichronia listów, że łączyło go coś z jego żoną... Komisarz Wentzel jest tym odkryciem zdruzgotany...

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Czarny Król zapala się do tej roboty i postanawia wraz z Tuzem zagarnąć w swe ręce spadek Jadzi.

W tym celu Tuz ma się starać o rękę Jadzi i wchodzi w kontakt z Maciejową, dozorczynią, która rzekomo opiekuje się Jadzią.

Pierwsza wizyta Tuza skończyła się jednak niepowodzeniem.

Wobec tego Maciejowa wypędziła Jadzię ze swego mieszkania.

Nie mając innego wyjścia, rzuciła się pod auto, nie wiedząc o tym, że jest to auto Halwina, który sprowadza ją do kliniki. Halwin zakochał się w niej z pierwszego wejrzenia i chce jej oddać wszystkie swe skarby, lecz Jadzia w nocy ucieka.

Halwin wpada w szał z tego powodu. Wzywa Czarnego Króla i każe mu odszukać Jadzię.

Tymczasem, Janina Małżówna, sekretarka Halwina po przybyciu do swego mieszkania zastaje tam Ziętka. Oboje sympatyzują z tajemniczym Mścicielem.

Halwin wie o tym i postanawia otruć Małżównę. W tym celu zaprasza ją do nocnego lokalu, gdzie zamierza wprowadzić w czyn swe niecne zamiary.

Ale w chwili, gdy Małżówna ma już wypić kielich szampana, nie wiedząc, że to jest trucizna, zjawia się zastępca aresztowanego Wichronia, inżynier Gieszotołt, oświadczając, że w fabryce Halwina zawaliła się ściana, grzebiąc pod gruzami dziesięciu robotników.

Halwin udaje się do fabryki. Już zdaleka słychać zawodzenia kobiet.

— A czy o moim Józku nic nie słychać? — pyta jakaś zadyszana staruszka o wyblakłych oczach. — Józek — syn mój jedyny...

Nikt nie mógł jej powiedzieć nic pewnego. Policja nie miała możności sprawdzenia kto żyje, a kto zginął pod rumowiskiem.

Cała akcja nastawiona była na ratowanie tych, których można było jeszcze przywrócić do życia.

— Cierpliwości... — uspakajał policjant rozpłakane kobiety. — Panowie lekarze starają się, żeby ofiar było jak najmniej....

A obok rozpłakanych kobiet stali robotnicy z dziennej zmiany. Z ponurą miną przyglądali się rozwalonym murom fabryki, w której pracowali tyle lat.

Oto runął w gruzy warsztat ich pracy... Oto zamknęły się przed nimi wrota fabryki.

Na jak długo?... Kto wie?....

— Rozejść się! — zawołał ktoś. — Auto jedzie!...

Głuchym wyciem zajęczała trąbka samochodowa. Auto zatrzymało się przed fabryką.

— Sam pan prezes przyjechał... — rozległy się szepty w tłumie. — O, jaki zdenerwowany....

Halwin wyskoczył z auta i wszedł na teren fabryczny. Dokoła rozlegały się jęki rannych.

Naczelnik straży ogniowej wydawał szybkie rozkazy. Strażacy w hełmach przy pomocy specialnych przyrządów, rozgarniali gruzy.... Cała wschodnia ściana zawaliła się, odsłaniając maszyny niczem wnętrze ludzkiego organizmu.

— To straszne, straszne..., — usłyszał przy sobie cichy szept.

Obejrzał się.... Za nim stał Gieszotołt.

— A, pan prezes.... Przedstawiciele władz czekają na górze...

— Czy pan już zeznawał?...

— Nie... Czekają na pana prezesa.... Nie wiem co powiedzieć...

— Uprzedzam pana jeszcze raz — rzekł groźnie Halwin. — To powinno panu wystarczyć...

Gieszotołt zagryzł wargi. Wiedział że z Halwinem nie ma żartów... Ale nie mógł przecie brać na siebie całej odpowiedzialności.

Wolnym, zdeterminowanym krokiem udał się na górę. Przedstawiciele władz w osobach prokuratora Walickiego, sędziego śledczego i komisarza Wentzla zebrali się w sekretariacie. Przed drzwiami czuwał policjant, który zatrzymał Halwina.

— Teraz wejść nie można... — oświadczył policjant służbowym tonem. — Odbywa się przesłuchanie... Panowie będą łaskawi zaczekać...

Halwin i Gieszotołt wyszli na korytarz. Tutaj nie dochodziły jęki rannych i płacz nieszczęsnych żon oraz matek.

Tymczasem w sekretariacie zeznawał Jan Kuliga, jeden z tych, którzy wyszli cało z tej strasznej katastrofy.

— Na którym piętrze pan pracował? — zwrócił się doń prokurator Walicki.

— Na pierwszym... — odparł Kuliga.

— Proszę opowiedzieć w jaki sposób doszło do katastrofy...

— Nocna zmiana rozpoczęła się dziś o szóstej wieczorem.... Mieliśmy pracować do drugiej.... Gdyśmy puścili w ruch wszystkie maszyny, dzwon od szyb leciał, jakby kto na alarm walił.... A ściany to aż dygotały.... Zwłaszcza ta, która się zawaliła... Wszystko w niej skakało. Nieraz z tego powodu żartowaliśmy, że nam jeszcze na głowy spadnie...

— Czy nie zawiadamialiście nikogo o tym, że ta ściana grozi zawaleniem?...

— Owszem... Nieraz zawiadamialiśmy....

— Kogo?...

— Najpierw pana inżyniera Wichronia, a gdy pana inżyniera aresztowano, mówiliśmy o tym jego zastępcy, panu inżynierowi Gieszotołtowi...

— A co on na to?...

— Machał ręką i mówił, że jeszcze tak źle nie jest.... Że ściana jeszcze nas przetrzyma...

— A czy mówiliście o tym panu prezesowi Halwinowi?

— Nie... Ktoby tam z taką sprawą dostał się do pana prezesa?...

— Więc jak tam było dalej?...

— Ano.... Koło drugiej przyszedł majster i powiada, że już fajrant... Felek Kuśnik, ten co to zawsze żartował, powiada: — „No, chłopcy, udało nam się dzisiaj... Wychodzimy żywi z tej fabryki.... Ściana, to nie kobita.... Nie upadnie. Ledwo te słowa wypowiedział, a tu z góry trzask jakiś słychać.... Jakby lody pękały, albo kto głucho w bęben walił... Felek zbladł i nagłą myślą urażony, krzyknął: — „Chłopcy!... Uciekać!"... Pierwszy od ściany odskoczył, ale daleko uciec nie zdążył... Z sufitu zaczęły spadać kawały tynku, belki, coraz cięższe przedmioty, wreszcie wielkie maszyny.... Widziałem jak Felka pierwszego przycisnęło, że ani nawet pary z gęby nie puścił... Widziałem jak Antoś, syn tej ślepej Gawronowej, jęknął żałośnie, rękoma zatrzepotał i padł, rażony wielkim żelastwem w głowę... Widziałem innych jak umierali pod tym rumowiskiem... Spod gruzów wystawała jakaś ręka... Zaciśnięta pięść w ostatniej chwili konania jakby groziła światu całemu... Rozjęczała się fabryka... Lamentem uniosły się popękane mury... Ja stałem jak przygwożdżony... Z miejsca ruszyć nie mogłem.. Przy oknie stałem, nade mną ocalał kawał sufitu i dzięki temu również i ja ocalałem... Ale w ciągu tych kilku minut włosy mi na głowie osiwiały... Niejedno już nieszczęście w swym życiu widziałem. Na Śląsku pracowałem i widziałem pożar w kopalni... Na wojnie byłem i najlepsi moi przyjaciele przy mnie padali rozrywani w pół przez szrapnele... Ale takiego nieszczęścia w życiu jeszcze nie widział...

Kuliga urwał... Blada jego twarz wydawała się teraz zupełnie sina...

— Tak... — rzekł prokurator, wstrząśnięty opowiadaniem robotnika — To musiało być okropne...

Sędzia śledczy bębnił w zdenerwowaniu palcami po stole. Komisarz Wentzel miał niemal łzy w oczach.

— Jest pan wolny... — rzekł wreszcie prokurator — Czy jest pan prezes?...

— Jest, panie prokuratorze... — odparł policjant.

— Niech wejdzie...

Halwin wpadł do pokoju jak bomba. Cała jego taktyka była z góry sprytnie wyreżyserowana. Udawał ogromnie przejętego katastrofą.

— Panowie pozwolą... — rzekł drżącym głosem, siadając — Nie mogę ustać na nogach... Coś podobnego... To straszne...

— Niech mi pan powie... — zwrócił się doń prokurator — Czy pan wiedział, że ta ściana grozi zawaleniem?

Halwin oderwał dłonie od twarzy i zapytał poważnie:

— Ja?... Czy ja o tym wiedziałem?... — teatralnym gestem powiódł wzrokiem po twarzach obecnych i cedząc każde słowo, zakończył: — I panowie przypuszczają, że ja mógłbym do czegoś podobnego dopuścić? Gdyby mi ktoś choć jednym słowem wspomniał o tym! Natychmiast kazałbym przecie przedsięwziąć odpowiednie środki ostrożności! Ale nikt mi nic nie mówił!... A przecie trudno, żebym codziennie zaglądał do fabryki... Od tego mam przecie odpowiedzialnych inżynierów... To jest ich obowiązek. Oni tę sprawę zaniedbali!... Zwłaszcza inżynier Gieszotołt... Może było moją winą, że przyjąłem go na tak odpowiedzialne stanowisko... Przyznaję, źle zrobiłem. On się nie nadaje na to stanowisko... Ale nie można mnie przecie karać za to, że mam zaufanie do ludzi, że staram się im pomóc w zrobieniu kariery... Inżynier Gieszotołt powinien był złożyć mi w tej sprawie szczegółowy raport na piśmie... A on nawet słówkiem o tym nie pisnął...

— Czy on tu jest? — zawołał groźnie prokurator.

— Owszem.... Ściągnąłem go tutaj....

— Panie posterunkowy!... Proszę tamtego pana wprowadzić!... Pan prezes jest wolny...

Prezes skłonił się z szacunkiem i wyszedł z bolesną miną na twarzy....

Gdy Gieszotołt wszedł do sekretariatu, zrozumiał od razu, że jego sprawa jest przegrana.... Wyczuł, że wszyscy są nastawieni przeciwko niemu.... To go onieśmieliło....

Jak zbrodniarz zatrzymał się nieśmiało przy drzwiach... Jego zachowanie się potwierdziło podejrzenia przedstawicieli władz.

— Kto odpowiada za stan bezpieczeństwa w fabryce? — zapytał ostro prokurator.

— Ja... — brzmiała cicha odpowiedź.

— A więc przyznaje się pan do winy?...

— Nie... nie zupełnie...

— Jakto?...

—Ja... ja uprzedzałem, że... że ściana może się zawalić...

— Kogo pan uprzedzał?.... Czy składa. pan prezesowi raport na piśmie?...

— Nie...

— A czy panu robotnicy donosili, że ta ściana grozi zawaleniem?...

— Tak...

— No, więc?... Sprawa jest jasna....

— Ale ja... ja też donosiłem o tym.....

— Komu?...

Gieszotołt zaciął się...

Nie chciał zdradzić Halwina... Dwa lata szukał posady.... Dwa lata przymierał głodem.... Dwa lata mieszkał z matką kątem u dalekich krewnych.

Wreszcie znalazł posadę... Dzięki Halwinowi.... Za 300 złotych miesięcznie.... To był sukces nie lada. I Halwin przyrzekł mu podwyżkę.... Jeżeli go teraz zdradzi, wszystko się skończy... Halwin uprzedzi już innych i znowu nie otrzyma nigdzie posady...

A tak — może Halwin mu się odwdzięczy.... Może kiedyś jeszcze dostanie u niego posadę.... Z takimi lepiej nie zadzierać... Halwin jest wielki i mocny, a on co?... Marny inżynierzyna z pensją 300 złotych miesięcznie....

— Więc komu pan o tym donosił?... Panu prezesowi?....

— Nie pamiętam... Ale mówiłem...

— To nie wystarczy!... Jakto?... Tu chodziło o życie ludzkie, a pan nawet nie pamięta komu pan o tym donosił?!... Nie ma pan żadnych świadków, że pan czynił starania w kierunku odwrócenia niebezpieczeństwa!... Nie ma pan żadnego dowodu w aktach, żadnego odpisu złożonego raportu w tej sprawie!... To skandal!... Pan musi za to odpowiadać!.. Tak być nie może!... Pan jest aresztowany!...

Rozdział 70

„Krzyknął i upadł..."

Jeszcze jedna ofiara Halwina poszła niewinnie do więzienia.... Jeszcze jedna krzywda wzrosła bujnie, zasiana jego zbrodniczą ręką.... Ale był ktoś, który liczył wszystkie przez niego spowodowane łzy i cierpienia...

Przez całą noc stały tłumy ludzi przed rozwaloną fabryką. Przez całą noc pracowała straż ogniowa i pogotowie. A gdy nad miastem zawisł szary świt, odjechał ostatni wóz strażacki. Karetka zabrała ostatniego robotnika, wyciągniętego z pod gruzów.

(Ciąg dalszy jutro).

OSIĄGNIJ TĘ FASCYNUJĄCO PIĘKNĄ CERĘ,

a zadziwisz swe przyjaciółki - łatwy i szybki sposób

Mężczyźni nie znoszą brzydkiego, błyszczącego nosa i tłustej, świecącej skóry u kobiet. Wilgoć i tłuste wydzieliny są spowodowane rozszerzonemi porami. Łączą się z pudrem i tworzą drobne, twarde cząstki, które przenikają do porów, podrażniając i jeszcze bardziej rozszerzając je—i tak toczy się błędne koło. Zacznij używać natychmiast Pudru Tokalon *nieprzemakalnego*, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Posyp palec tym pudrem, zanurz w wodzie, a gdy wyjmiesz... co za niespodzianka! i palec i puder będą suche. Puder Tokalon jest zmieszany z Pianką Kremową. Trzyma się pomimo deszczu, kąpieli morskiej lub pocenia się podczas tańca w najbardziej dusznej sali. Cudowne nowe odcienie nadają cerze fascynująco piękny, dotąd niewidziany wygląd. Mężczyznom niezwykle podobają się te nowe odcienie. Łączą się one z karnacją i nikt nie może naprawdę powiedzieć, czy Pani zastosowała puder czy też nie. Bez względu na to, że nowe te odcienie są znacznie droższe w fabrykacji, jednak cena Pudru Tokalon pozostaje bez zmiany.

Dr. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w niedziele i święta 9—12.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i 6—9 w. w św. 10—1.

DR. MED.
Markowiczowa
choroby skórne i weneryczne
MONIUSZKI 2, tel. 166-35.
Przyjmuje od 8—1 i od 3—8 wiecz.

Dr. med. MIKOŁAJ
BORNSTEIN
Choroby kobiece, akuszeria
Piotrkowska 292

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
powrócił
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

POTRZEBNA od zaraz ekspedjentka, samodzielna znająca się na gospodarstwie domowem. Mleczarnia Ziemiańska, Łęczyca, Ozorkowska 2. 22

DR. MED.
Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Dr. med. ZIOMKOWSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. wenerycznych i skórnych od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9—1
Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11 tel. 246-09

PRYWATNA PRZYCHODNIA Ginekologiczna
(Choroby kobiece i ciąży)
ZGIERSKA 24
Dr. PRAPORT i Dr. FELDMAN
od 10—1 od 3—6

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-21
od 8—11, od 2—4 i od 6—8 wiecz.

Dr. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w. w niedz. i święta 9—12 w poł.

KREM i PUDER THO-RADIA
w/g Dra Alfreda CURIE
dała dzięki pierwiastkom RADU i TORU zdumiewające wyniki! Tysiące Pań odzyskało urodę! Nowa piękność! Nowa cera!
Soc. Secor. Paris

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA MUZYKI udziela lekcyj gry fortepianowej — (moskiewskie konserwatorium) oraz francuskiego — po kilkuletnim pobycie w Paryżu. G. HURWICZ-SZTYLLEROWA Kilińskiego nr. 44, m. 35.

„OLLA" GUM..?
„OLLA" GUM..? JEST DOWODNIE NAJBARDZIEJ ROZPOWSZECHNIONĄ MARKĄ NA KULI ZIEMSKIEJ! NIE ISTNIEJE MARKA LEPSZA, CZY TEŻ PEWNIEJSZA OD „OLLA" GUM..?, GDYŻ „OLLA" JEST BEZSPRZECZNIE NIEPRZEŚCIGNIONA TAK W SWEJ JAKOŚCI, JAK I DELIKATNOŚCI!
5 nowocześnie urządzonych fabryk. patent ameryk. Dr. Baloga Nr. 1959701 ponad 40 lat doświadczenia i specjalizacji!!!

TRWAŁA ondulacja najnowszymi aparatami 5 zł. 100% gwarancji wykonuje Zakład Fryzjerski, Rokicińska 24.

WYKWALIFIKOWANY pracownik biurowy z gruntowną znajomością korespondencji polskiej, niemieckiej i angielskiej poszukuje zajęcia. Oferty sub „A. R. P"

MŁODA, sumienna i pracowita panna z praktyką biurową, pisaniem na maszynie oraz znajomością buchalterji, poszukuje posady biurowej za skromnem wynagrodzeniem. Łask. oferty sub. „Pracowita" do Republiki.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21, m. 8-a, front, codziennie zastać od godz. 4—8 po poł

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam, gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinie 2—3.

75 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIEGO. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Gramatyka, Literatura, Konwersacja. Metoda skrócona dla udających się na studja. Tłomaczenia. Korespondencja. Południowa 20, m.20, I-sza lewa oficyna parter

UWAGA!!!
Wszelką porcelanę, kryształy, szkło, majolikę, marmury, alabaster, i galalit SKLEJAM BEZ ŚLADU.
Wiadomość: Łódź, ul. Piotrkowska 82, m. 4, I p. fr., tel. 209-65.

„Czystość"
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45. Ceny konkurencyjne.

Dźwiękowe kino „RAKIETA" Sienkiewicza 40. tel. 141-22

Dziś i dni następnych!
Franciszka GAAL
w kapitalnej arcykomedji wiedeńskiej, mówionej i śpiewanej po niemiecku
PANNA LILI
A jej partnerzy to: HANS JARAY i SZOKE SZAKALL.
Początek w dni powszednie o godz. 4-ej, a w niedzielę i święta o godz. 12 w poł.
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

Andrzej Łański

Ich pierwsza miłość

265) Powieść współczesna

Danuta Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zarysza zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza.

Dowiaduje się o tem narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.

Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena, Karola Ornicza, który — ciężko chory — żeni się z nią.

Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Między szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.

Znów owionął go tak dobrze mu znany zapach jej perfum.

Mężczyzna uczuł w głowie lekki zawrót. Kosztowało go to wiele wysiłku, ażeby nie porwać ją w swoje ramiona.

— Byłaś dla mnie bardzo, bardzo niedobra! — bąknął wreszcie zmienionym głosem.

— Zanim potępisz mnie, musisz mnie najpierw wysłuchać — tajemniczo przerwała mu Julia.

Mijali właśnie ciągnące się bez końca dworskie łany. Kiedyś latem wysoko kołysało się tutaj żyto. Tam to na miedzy Staszek pocałował po raz pierwszy słodkie usta Julii.

Teraz zieleniła się tu nikła ozimina, posiana jesienią przez starego rządcę.

Oboje młodzi pomyśleli widocznie o tym samym, ponieważ szybko spojrzeli sobie w oczy.

— Pamiętasz? — westchnął pocichu Staszek.

Odpowiedziała mu cicho jak muśnięcie motyla:

— Pamiętam!

Anioł wspomnienia nachylił się nad nimi i uśmiechnął się niewidzialnie.

— Tak, pamiętam — powtórzyła Julia.... To było tu, w Konczyńcu. Zboże było wówczas wysokie a lipcowy dzień gorący.... Gorące też były twoje pocałunki.

Staszek zapatrzył się gdzieś daleko.

— Tak, to były dawne, bardzo dawne czasy... Zdaje mu się, że od tej chwili, kiedy po raz pierwszy wziąłem cię w ramiona, upłynęły już całe lata.

Coraz bardziej zwalniał szybkość mknącego samochodu, aż wreszcie zatrzymał go.

W tym właśnie miejscu kończył się szeroki łan oziminy.

Staszek, spoglądając na bardzo delikatne kiełki zboża, między którymi czerniła się gleba, uparcie wracał myślą do czasów, kiedy szumiał tu złoty ocean żyta.

— Pamiętasz, jakeśmy tu przyjeżdżali we wrześniu?... Stary rządca chciał koniecznie, ażeby wszystko było tak samo, kiedy znów podczas skwarnego lata znajdziemy się we dwoje na wąskiej miedzy.... Pragnęłaś, ażeby znów — tak jak wówczas — wysoka ściana zboża ukryła nas zbłąkanych i nasze szczęście...

Zapatrzył się w coraz bardziej złote i czerwone zorze.

— Ach, jak mocno kochałem cię wówczas, jak ogromnie byłem ci wdzięczny za twoje targowanie się z upartym rządcą! Lecz cóż z tego, że za trzy miesiące pole to będzie wyglądało tak samo, jak wówczas przed rokiem — skoro myśmy się we dwójkę zmienili tak bardzo?...

— Nie kochasz mnie już? — spojrzała na niego z boku Julia.

On potrząsnął głową:

— Nie żartuj. Wiesz przecie dobrze, do czego zmierzam?... Że jeśli ktoś z nas zmienił się od tego czasu, tym kimś z całą pewnością nie jestem ja!...

— A gdybym powiedziała ci, że się mylisz?

— Nie umiałbym w to uwierzyć... Gdybym jednak w końcu przekonał się, że mówisz prawdę, byłbym najszczęśliwszym człowiekiem.

Grotomirska nie odpowiedziała mu odrazu. Widocznie nie umiała sama sformułować dobrze swoich uczuć, a kłamać nie chciała, czy nie umiała.

Wreszcie odpowiedziała:

— Mój drogi, gdybyś mi zobojętniał, czy sądzisz, że siedzielibyśmy tutaj we dwójkę w samotnym aucie, opodal miejsca, gdzie właściwie urodziła się nasza miłość? Ostatecznie miałam najrozmaitsze sposoby, ażeby uniknąć dalszego ciągu tego romansu, który obok stron jasnych ma i swoje ciemne plamy. Oto mogłam poprostu jeszcze czas jakiś pozostać zagranicą, tobie zaś przysłać list z zawiadomieniem, iż wszystko między nami się skończyło.

— Tak, mogłaś to uczynić — szepnął lekko blednąc Stanisław.

— Nie uczyniłam tego jednak, chociaż rozum postąpić mi kazał inaczej...

— Tak, to prawda — przyznał Staszek... A jednak intuicja mówi mi, że jesteś teraz zupełnie inna niż dawniej.

Było już zupełnie jasno. Julia zauważyła, że Staszek jest jakiś bledszy niż dawniej, że na twarzy jego wyryty jest stygmat duchowego cierpienia.

To wzruszyło ją.

Przysunęła się do niego bliżej.

Zdjąwszy szybko rękawiczki, miękką dłonią poczęła gładzić jego twarz.

— Ach, mój biedaku, więc naprawdę tak bardzo martwiłeś się z mojego powodu?

Eks-student przymknął oczy. Delikatna pieszczota Julii rozwiała wszystkie jego niepewności i rozterki.

— Więc naprawdę kochasz mnie jeszcze? — zapytał ledwie dosłyszalnym szeptem.

— Tak! — odpowiedziała. I zrozumiała, że powiedziała to szczerze. Zaraz potem szybko nachyliła się nad nim i pocałowała go.

Pocałunek ten rozpętał ich zmysły.

Rozgorączkowani, nieprzytomni, pożerając się pocałunkami, zatracili poczucie czasu i miejsca.

Słońce wytoczyło się na niebo wielkie i czerwone. Od pól szły rześkie podmuchy. Delikatnie falowała wątła ruń oziminy, ponad którą roztrzepotał się, dzwoniąc jak srebrny dzwoneczek, skowronek.

Przez świat szła wiosna: radość i odrodzenie wszechrzeczy.

(Dalszy ciąg jutro)

express sportowy

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Niemcy—Polska

ofiarowuje PZLA Łodzi w zamian za mistrzostwa Polski

Warszawa, w listopadzie

Przed tygodniem odbyło się posiedzenie zarządu Polskiego Związku Lekko - Atletycznego, na którym ustalono miejsca, gdzie odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w latach następnych aż do 1940 włacznie. Jeszcze dobrze w pamięci mamy niepowodzenia naszych lekkoatletów w Berlinie, a już PZLA znalazł się... pod Tokio. Żeby tak pamiętał nasz związek o roku 1940 i ustalił konkretny plan pracy na najbliższe czterolecie, zaangażował trenera, to możnaby było to zrozumieć, chociaż w dzisiejszych czasach branie na siebie obowiązujących planów aż na cztery lata naprzód — jest mocno krępujące.

Ale stało się. PZLA ustalił w najdrobniejszych szczegółach tereny walk mistrzowskich zarówno panów jak i pań, aż do roku 1940. Dokonano podziału między miasta. Dano więc mistrzostwa oczywiście Warszawie, Śląskowi, Pomorzu, Krakowowi, Białystokowi czy Wilnu. Wszystkim tylko nie Łodzi.

Przepraszam! Łodzi też nie pominięto. Nawet każdego roku przydziela się Łodzi albo kosztowny (ale zato mało propagandowy) maraton, albo bieg na przełaj, albo trójbój. W sumie... nic, co potrafiłoby zdobyć Łódź dla królowej sportów.

Łódź — drugie po Warszawie największe miasto w Polsce — nie może się doczekać wielkiej imprezy lekkoatletycznej. Wszelka inicjatywa prywatna klubów zamiera natrafiając na przeszkody ze strony kontrahentów. Gdy zaprasza się jakiś poważniejszy zespół, ten w ostatniej chwili odmawia.

No bo to przecież Łódź. Nie liczy się...

ŁOZLA wystosował ostry protest w sprawie dokonanego przydziału, domagając się rewizji postanowienia na rok przyszły. Łódź chciałaby w roku przyszłym zobaczyć rewię mistrzowską, jeśli nie panów to pań.

PZLA zdołał już zająć się tym protestem i wydać nawet oświadczenie. Oto „o przydziale mistrzostw poszczególnym okręgom decydował nie zarząd PZLA, ale Walne Zebranie z roku 1934, które dokonało podziału aż do 1937 r. włącznie. Przydziału dokonano jednogłośnie, głosować więc musiała wówczas i Łódź".

Tyczy to jednak roku 1937 a PZLA dokonał przecież już przydziału aż do roku 1940 a Walnego Zebrania nie było...

Wyjaśniającej odpowiedzi Łódź się chyba nie doczeka. Chyba tylko takiej, jaką udzielił PZLA opinji w sprawie Cejzika, w której to sprawie powołano się na pewne przepisy zabraniające mówić jasno i wyraźnie o motywach zwolnienia trenera.

PZLA nie czuje się w sprawie rozdziału terenów mistrzostw bez winy, skoro POSTANOWIŁ... ŁODZI W ZAMIAN ZA MISTRZOSTWA ODDAĆ MIĘDZYPAŃSTWOWY MECZ KOBIECY POLSKA — NIEMCY. Byłoby to dla Łodzi wielkie wydarzenie, ale musi ona mieć pewność, że impreza dojdzie do skutku i że w ostatniej chwili PZLA nie zrezygnuje z niej, tłomacząc się najrozmaitszymi powodami, albo też się nie tłumacząc zupełnie.

Na mecz z Niemkami został przez PZLA zarezerwowany termin 28 i 29 sierpień.

Old.

***

PZLA ustalił program ścisły imprez na rok 1937. Przedstawia się on następująco:

1 i 2 luty mistrzostwa zimowe w Przemyślu.

11 kwiecień bieg na przełaj o mistrzostwo Polski we Lwowie.

18 kwietnia kobiecy bieg na przełaj w Krakowie.

3 maj — narodowe biegi na przełaj.

19 i 20 czerwca mistrzostwa okręgowe panów, a 26 i 27 czerwca okręgowe mistrzostwa kobiece.

W czerwcu zarezerwowany jest jeden termin na międzynarodowe zawody w Warszawie i jeden na wyjazd do Antwerpii, która zaprosiła swym dorocznym zwyczajem ośmiu lekkoatletów polskich. W okresie wiosennym przewidziany jest również trójmecz w Atenach Grecja — Czechosłowacja — Polska.

3 i 4 lipca męskie mistrzostwa Polski na Śliąsku, 10 i 11 lipca kobiece mistrzostwa na Pomorzu, 17 i 18 zarezerwowano na międzynarodowe zawody w kraju.

W sierpniu wyjazd lekkoatletów na akademickie mistrzostwa do Paryża, mecze międzypaństwowe w konkurencjach męskich i kobiecych z Niemcami.

4 i 5 WRZESIEŃ MARATON, PIĘCIOBÓJ i SZTAFETY MĘSKIE w ŁODZI.

26 wrzesień chód na 50 km. w Białymstoku.

Neusel spotka się
z Maksem Baerem

Londyn, 19 listopada.

W dniu wczorajszym odbył się w Londynie mecz pięściarski pomiędzy Neusiem, a Ben Foordem. Mecz zakończył się zwycięstwem Neusla, który dzięki temu spotka się z Maksem Baerem

Anglia—Irlandia 3:1

Londyn, 19 listopada.

Rozegrany wobec 40.000 widzów mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Anglii i Irlandii zakończył się zwycięstwem Anglii w stosunku 3:1.

Nie będzie turnieju
o puchar Europy

Kraków, 19 listopada.

Kierownictwo sekcji hokejowej Cracovii informuje nas, że międzynarodowy turniej hokejowy o puchar Europy z udziałem Cracovii został definitywnie odwołany. Powodem odwołania turnieju jest stanowisko austriackiego związku hokejowego, który odmówił zgody na udział wiedeńskich drużyn w turnieju z powodu kolizji terminów mistrzostw okręgowych Austrii z terminami rozgrywek pucharowych.

Wzamian za ten turniej praskie sfery hokejowe proponują Cracovii przyjazd do Pragi na dwa mecze w dniach 2 i 3 grudnia r. b. Pierwszego dnia Cracovia walczyłaby z drużyną — LTC. - Praha, a drugiego dnia ze Spartą. Cracovia nie dała jeszcze odpowiedzi na propozycję czeskiego związku hokejowego.

Hokeiści łódzcy
jadą do Katowic

Łódź, 19 listopada.

Sekcja hokejowa Union - Touringu wysyła pięciu swych czołowych zawodników z Neumanem i Jacobim na czele na parotygodniowy kurs treningowy na sztucznym torze w Katowicach.

Dwie reprezentacje bokserskie
zmierzą się w dniu 29 b. m.

Łódź, 19 listopada.

Właściwy „wielki sezon" pięściarski Łodzi zainaugurowany zostanie w dniu 8 grudnia spotkaniem pięściarskim reprezentacyjnej drużyny Łodzi z ósemką reprezentacyjną Stuttgardu.

Do spotkania tego przywiązują łódzkie władze pięściarskie dużą wagę i już obecnie starają się jaknastaranniej przygotować drużynę.

Kapitan związkowy ŁOZB ustalił listę 24 pięściarzy, którym polecił w okresie poprzedzającym spotkanie z Niemcami przeprowadzić specjalnie staranny trening, gdyż bierze ich w rachubę przy ustalaniu składów ósemki reprezentacyjnej.

Inna rzecz, że nie ze wszystkimi nazwiskami wyszczególnionymi w spisie ustalonym przez kapitana związkowego można się zgodzić. — I tak naprzykład dziwnym wydaje się fakt wyznaczenia Kraszewskiego czy Banasiaka, którzy wykazują ostatnio zupełnie niereprezentacyjną formę, a jak Banasiak nie znajduje nawet miejsca w swej drużynie klubowej.

Lista wyznaczonych przez kapitana związkowego zawodników przedstawia się następująco: Szwed, Popielaty, Lieberman, Grambo, Rychter, Bartniak, Spodenkiewicz, Czesławski, Fagot, Mikołajczyk, Wdowiński, Kijewski, Ostrowski, Durkowski, Banasiak, Kowalewski, Goździk, Krawczyk, Bartosiak, Pietrzak, Kraszewski, Jaskuła, Bilbaum, Kłodas.

Generalną próbą sił i ostatecznym egzaminem pięściarzy łódzkich będą zawody organizowane w dniu 29 b. m. na rzecz Polskiego Białego Krzyża pod nazwą meczu „Łódź Północ—Łódź Południe".

Składy obu drużyn zostały już ustalone następująco:

„PÓŁNOC": Lieberman, Bartniak, Spodenkiewicz, Białystok, Wdowiński, Goździk, Pietrzak, Bilbaum.

„POŁUDNIE": Grambo, Rychter, Augustowicz, Kijewski, Mikołajczyk, Bartosiak, Kłodas, Jaskuła.

W zespołach tych razi brak Woźniakiewicza, z którego usług zrezygnował jednak zarząd Ł. O. Z. B. jak o tym donosimy na innym miejscu.

Z listy powyższej wynika, że skład reprezentacji Łodzi będzie niestety, dość słaby. Byłoby wskazane, by zarząd ŁOZB zwrócił się do PZB z prośbą o zezwolenie na zasilenie drużyny zawodnikami z innych okręgów, a wzmocnienie przydałoby się napewno chociażby w wagach średniej i ciężkiej, w których Łódź niema niestety w chwili obecnej żadnego godnego reprezentanta. Jeżeli Warszawa zwróciła się już do PZB o zezwolenie na start Sobkowiaka w reprezentacji stolicy, to i Łódź może śmiało zasilić swą drużynę.

Drużynowe mistrzostwa
Łodzi w tenisie stołowym

Łódź, 19 listopada

W tym tygodniu rozpoczęte zostały mistrzostwa ping - pongowe Łodzi. Makabi, która zdecydowanie prowadzi w tabeli i posiada niemal już zapewniony tytuł mistrza, zwyciężyła Nordię 8:2, Orlę natomiast nieoczekiwanie zremisowało 5:5 z Zjednoczonymi. Mecz Tajfun — Jutrznia ze względu na rozwiązanie Tajfunu został zweryfikowany jako walkower 10:0 dla Jutrzni. Onegdaj wicemistrz Łodzi Hakoah omal się nie potknął w spotkaniu z Zjednoczonymi, wygrywając z wysiłkiem 6:4. Zawodnicy klubu fabrycznego, a specjalnie Grzeliński i Śmiecichowski wykazali doskonałą formę. Wünsche natomiast, który uchodził za faworyta w spotkaniu z Goldkornem całkowicie zawiódł. U zwyciezców wybili się na plan pierwszy Joskowicz i Pytel, którego spotkanie z Olearczykiem było najładniejszą grą wieczoru.

Wyniki: Wünsche — Goldkorn 1:1 (21:11, 24:26), Grzeliński — Ajzenman 1:1 (21:15, 10:21) Śmiecichowski — Bond 2:0 (23:21, 21:18), Jedliński — Joskowicz 0:2 (9:21, 7:21), Olearczyk — Pytel 0:2 (15:21, 18:21). Sędziował p. Marcinkowski. Publiczności zjawiło się sporo.

Pięć godzin boksu
na przedbojach „pierwszego kroku pięściarskiego"

Łódź, 19 listopada.

Pięć godzin boksu i to w dość marnym wydaniu, to jak na jeden raz stanowczo zadużo. — Taką dawką uraczył nas wczoraj wydział sportowy ŁOZB, który koniecznie chce „pierwszy krok" zakończyć w ciągu trzech dni. Czy nie lepiej byłoby jednak walki rozłożyć na jeszcze kilka wieczorów i nie zmuszać zawodników i publiczności do wysiadywania do późna w nocy. Oddzielne słówko i to bynajmniej nie ciepłe należy się publiczności jaka wczoraj zebrała się w sali Geyera. Takiej publiczności nie chcielibyśmy więcej na zawodach sportowych. Całe szczęście, że na sali zebrało się nie wiele ponad sto osób. Krótko mówiąc zachowanie tych ludzi było skandaliczne, było zaprzeczeniem idei sportowej. Wdzięczne pole do popisu miałby w tym wypadku nie ŁOZB, a kierownictwo Geyera, z którego zwolenników w lwiej części rekrutowali się wczorajsi widzowie.

Zawody same stały na poziomie dość przeciętnym, przy czym zawodnikami najlepiej przygotowanymi okazali się pięściarze WIMY i Geyera, wśród których widać było kilka wcale nieźle się zapowiadających talentów.

W wadze muszej Rojt (Hakoah) pokonał na punkty Koźlika (Sokół), Olejak (IKP) wypunktował Singermana (Gwiazda), Kienn (WIMA) pokonał na punkty Łódzkiego (Makabi) Marcinkowski (IKP) pokonał na punkty Finkelsztajna (Makabi), Ginzburg (Gwiazda) zwyciężył na punkty Hauszpigla (Hakoah), Michalak (Zjednoczone) wygrał z Jurkiem (IKP) i Stempczyński (IKP) pokonał Engielke (Makabi).

W wadze koguciej Dolata (Geyer) zwyciężył przez techniczne k. o. Jarmakowskiego (K. E.), Olejnik (WIMA) zwyciężył Wajntrauba (Makabi) przez dyskwalifikację. Pawlak (Geyer) zwyciężył Jędrasiaka (Sokół) przez techniczne k. o. Herszkopf (Hakoah) zwyciężył Statkiewicza (K. E.) przez poddanie się przeciwnika.

W wadze piórkowej Hajek (Hakoah) wypunktował Sztajnberga (Gwiazda). Pik (IKP) zwyciężył dzięki dyskwalifikacji Rutkowskiego (K. E.). Marciniak (IKP) pokonał na punkty Milę (Geyer) i Burakowski (Geyer) wypunktował Żarnowskiego (Hakoah).

W wadze lekkiej Szczepińskiemu (Zjednoczone) przyznano zwycięstwo w spotkaniu z Szefferem (WIMA). Wynik krzywdzi mocno zawodnika (WIMY), który wygrał walkę. Przydonik (WIMY) pokonał przez k. o. w trzeciej rundzie Jeża (Sokół), Górecki (Sokół) wypunktował Białasa (IKP i Zawadzki (Sokół) zwyciężył Błaszczyka (IKP).

W wadze półśredniej Purgal (IKP) pokonał przez k. o. w drugiem starciu Klimczaka (K. E.), Mańkowski (K. E.) wypunktował Rohmana (IKP), Sawiński (WIMA) zwyciężył na punkty Zylberberga (Hakoah), Szleser (Gwiazda) wypunktował Cweigenbauma (Hakoah). Mikołajczyk (IKP) pokonał Szadkowskiego (Geyer) i wreszcie Jabłoński (Gwiazda) pokonał przez k. o. Krokockiego (WIMA).

Woźniakiewicz zdyskwalifikowany
na okres 3-ch miesięcy

Łódź, 19 listopada.

Mistrz Polski w wadze lekkiej Woźniakiewicz popadł w konflikt z władzami pięściarskimi. Zarząd ŁOZB dopatrzył się w zachowaniu Woźniakiewicza zarówno przed meczem z Poznaniem jak też i w dniu zawodów w Poznaniu szeregu niewłaściwości i w rezultacie postanowił go ukarać dyskwalifikacją na okres trzech miesięcy. Nie chcąc jednak osłabiać siły drużyny IKP w mistrzostwach drużynowych Polski zarząd ŁOZB postanowił wyznaczyć początek kary z chwilą ukończenia przez IKP tych mistrzostw. W razie gdyby naprzykład „kariera" mistrzowska IKP została skończona już w pierwszym spotkaniu w dniu 29 listopada w tym samym dniu automatycznie rozpocznie obowiązywać dyskwalifikacja Woźniakiewicza.

„Pogoń za lisem"
Złapał go p. Engelman

Łódź, 19 listopada.

Ubiegłej niedzieli zorganizował ŻKM imprezę pod nazwą „Pogoń za lisem". W imprezie wzięli niespodziewanie liczny udział zarówno automobiliści jak i motocykliści. Z pośród przeszło dwudziestu zawodników siedmiu odkryło kryjówkę lisa, przy czym p. Engelman na Polskim Fiacie „złapał" lisa jeszcze nim ten zdążył dojechać do swej kryjówki. Lisem był p. Glazer na Polskim Fiacie.

Pięściarze Warty
zwyciężają w Niemczech

Łódź, 19 listopada.

Poznańska Warta stoczyła już wczoraj swe pierwsze spotkanie tournee po Niemczech. Pierwszy ten mecz stoczony w Erfurcie z drużyną Heros zakończył się zwycięstwem Warty w stosunku 11:5

Według wiadomości, które nadeszły dotychczas, najładniejszą walkę wieczoru stoczył Sipiński z Kaestnerem, zwyciężając swego przeciwnika na punkty.

Jubileusz 39-cio lecia Union Touring

Łódź, 19 listopada.

W przyszłą sobotę obchodzić będzie Union-Touring jubileusz 39-lecia istnienia. Zgodnie z tradycją w czasie uroczystości jubileuszowych zostaną odznaczeni specjalną odznaką klubową członkowie, którzy należą do klubu 25 lat. W tym roku takich członków - jubilatów będzie dwudziestu.

P. Kossek-sędzią meczu
Poznań — Kraków

Jak już donosiliśmy rozegrany zostanie w niedzielę w Poznaniu finałowy mecz piłkarski o puchar Polski im. Pana Prezydenta R. P. pomiędzy Krakowem i Poznaniem.

Wydział spraw sędziowskich wyznaczył we wtorek na sędziego zawodów p. Kosseka ze Śląska.

W składzie drużyny krakowskiej zaszła jedna zmiana, a mianowicie zamiast Redera na środku pomocy zagra Grünberg. Skład Krakowa wyglądać będzie zatem następująco: Pawłowski, Lasota, Pająk, Góra, Reder, Zizka, Baj, Krawczyk, Korbas, Szeliga, Zembaczyński.

Echa niedoszłego
tournée Ruchu

Zarząd KS Ruch (W. Hajduki) nadesłał do Ligi wyjaśnienia w sprawie warunków finansowych niedoszłego do skutku tournee Ruchu do Francji północnej. Ruch stwierdza, że poza kosztami na przejazd, hotel i utrzymanie zażądał ryczałt 4000 zł. na zwrot kosztów utrzymania w drodze, paszportów i zwrotu utraconych zarobków graczy. W związku z powyższym Liga zażądała od Ruchu szczegółowej specyfikacji tych dodatkowych kosztów.

Otwarcie szkoły
zjazdowej nastąpi w dn. 15 grudnia

Zakopane, 19 grudnia

W dniu 15 grudnia 1936 roku nastąpi otwarcie narciarskiej szkoły zjazdowej na Kasprowym Wierchu. Szkołę prowadzić będą najlepsi polscy instruktorzy przy udziale zagranicznego trenera - zjazdowca. Zgłoszenia uczestnictwa w szkole należy nadsyłać pod adresem komisji sportowej PZN.

Ceny szkoły na Kasprowym są następujące: kurs 6-dniowy — 20 zł., kurs 3-dniowy — 12 zł., kurs jednodniowy — 5 zł., lekcje indywidualne półdniowe (4 godziny) — 12 zł. Ryczałtowe pobyty w szkole na Kasprowym łącznie z mieszkaniem: kurs 6-dniowy — 79 zł., kurs 4 dniowy — 42 zł.

Minjatury

Humor najprzedniejszy

Pan Pompka całymi wieczorami przesiaduje w knajpach. Pani Pompkowa ma już tego dość i postanowiła się rozwieść. Decyzja ta wywołuje wśród kumoszek potężne wrażenie.

— Ależ pani Pompkowa — zwraca się do niej jedna z sąsiadek — dlaczego pani rozchodzi się ze swym mężem?...

— Bo mi się już znudziła ta wieczna samotność... — odpowiada Pompkowa.

* * *

Znakomity nasz komik, Dymsza, opowiada w kawiarni:

— Wyobraźcie sobie jaki miałem ostatnio wypadek... Poprostu, można powiedzieć, dziwaczny zbieg okoliczności... Posłuchajcie... To było przed kilku dniami... a więc w listopadzie, czyli w jedenastym miesiącu... To było we środę, a więc jedenastego... Z rana punktualnie o godzinie jedenastej zatrzymałem się nagle przed domem przy ulicy Wilczej jedenaście... Jak wam wiadomo, ulica ta leży również na terenie jedenastego komisariatu... Kupuję gazetę, otwieram na jedenastej stronicy, wiecie, tam, gdzie są podane typy koni wyścigowych... Do startu stawało jedenaście wyścigowców... Nie waham się ani chwili, stawiam jedenaście dwudziestozłotowych banknotów na konia numer jedenaście !...

— ...i on dobiegł do mety?!...

— ...oczywiście — jedenasty...

* * *

Pan Hieronim wybrał się ze swym synkiem na spacer do parku. Dokoła jesień. Z drzew zwisają ostatnie brązowe liście.

— Tatusiu, — pyta malec — dlaczego liście na drzewach są teraz takie czerwone?...

Pan Hieronim zastanawia się chwilę i odpowiada:

— One rumienią się ze wstydu na myśl o tym, co widziały podczas lata...

* * *

Do budkarza na rogu ulicy podchodzi jakiś facet i pyta:

Czy ma pan znaczki pocztowe?...

— Owszem... Jakich pan sobie życzy?

— Wszystko jedno... Dawaj pan wszystkie, jakie pan ma...

— Wszystkie?... — pyta zdumiony budkarz. — Po co to panu?...

— Pssst... Ale nie mów pan nikomu... Słyszałem, że opłaty pocztowe mają być podwyższone...

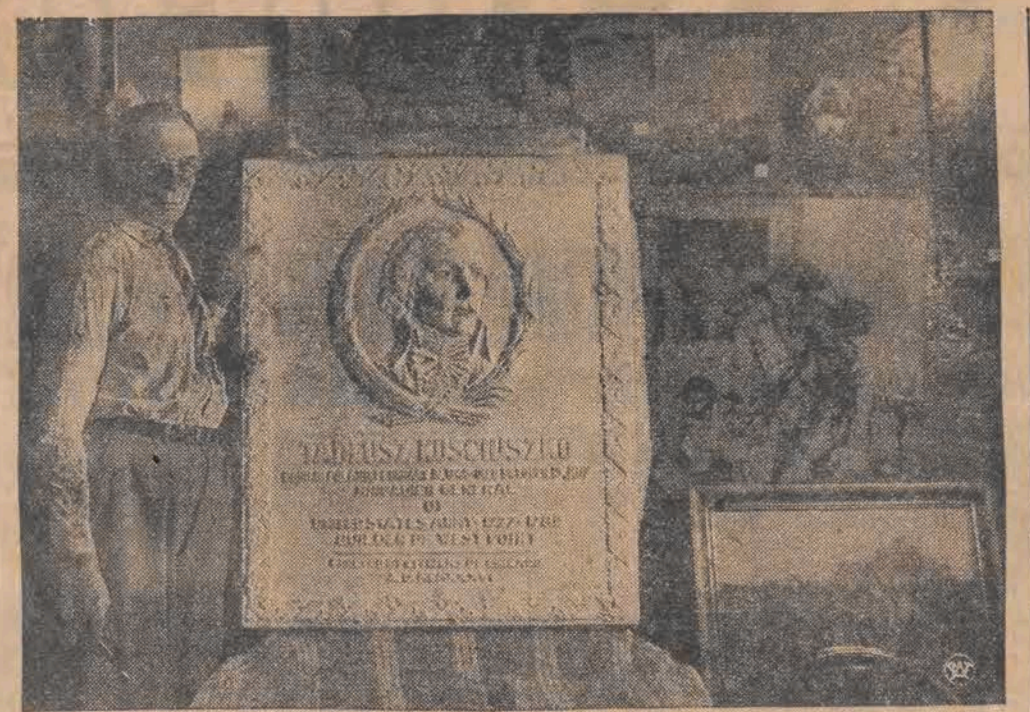

Zdjęcie nasze przedstawia artystę malarza, rzeźbiarza i rysownika Jana Blecherta w swej pracowni w Chicago, z tablicą ku czci Tadeusza Kościuszki, na tle obrazów swego pędzla. Tablica ta została wykonana, celem umieszczenia jej na budynku rządowym w Chicago, dla upamiętnienia roli, jaką w Stanach Zjednoczonych odegrał nasz wielki Naczelnik.

Młody król Egiptu Farouk odbywa obecnie podróż inspekcyjną po kraju. Na zdjęciu widzimy go w otoczeniu dostojników egipskich. Za nim — księżniczki Fauza i Faiza.

CZERWONY KRZYŻ ŚPIESZY Z POMOCĄ WALCZĄCEJ HISZPANII.

Zdjęcie nasze przedstawia ekspedycję materiałów sanitarnych i opatrunkowych w centrali Czerwonego Krzyża w Brukseli, przeznaczonych do ambulansów Czerwonego Krzyża na terenach wojny domowej hiszpańskiej.

DEMONSTRACJA ŻOŁNIERZY ANGIELSKICH.

Do Soupthampton przybyli w drodze powrotnej z Palestyny żołnierze brytyjscy, którzy urządzili demonstrację na znak protestu przeciwko obsadzeniu, zajmowanych przez nich przed wyruszeniem do Palestyny, stanowisk przez innych robotników.

Codzienna nowelka „Expressu"

Na balu

Bal w apartamentach ministra spraw zagranicznych zgromadził najwytworniejsze sfery towarzyskie.

Zjawili się wpływowi dyplomaci, działacze parlamentarni, znani artyści i pisarze. Płeć piękną reprezentowały najelegantsze i najpiękniejsze kobiety stolicy.

W wielkim, wspaniałym salonie grała świetna orkiestra jazzbandowa. Kelnerzy roznosili na tacach wina i napoje chłodzące.

W sąsiednim gabinecie przy stolikach grano w karty.

Tam właśnie od paru godzin siedział młody amerykanin, John Huse. Przebywał on w Europie zaledwie od kilku miesięcy. Bogaty, wytworny i bardzo przystojny, posiadał dar szybkiego zjednywania sobie ludzi. Przyjmowano go chętnie w najelegantszych domach.

Huse bywał na bankietach politycznych, przyjęciach w ministerstwach i składał wizyty wszystkim wpływowym osobom, ciesząc się powszechną sympatią.

Huse nigdy prawie nie grywał w karty.

Ale tym razem, wbrew swym zasadom zasiadł przy zielonym stoliku.

Wkrótce otoczyła go grupka graczy. Husemu dziwnie szła karta.

W ciągu godziny wygrał kilkadziesiąt tysięcy.

— Mam już właściwie tego dość — uśmiechał się do swych partnerów — Chciałbym jeszcze tylko przegrać te pieniądze. Przecież to nie ma żadnego sensu...

Ale karta szła mu w dalszym ciągu. Około godziny drugiej w nocy miał już około 200 tysięcy.

W tym czasie właśnie zjawiła się w gabinecie hrabina Luiza de Bon. Do tej pory tańczyła w salonie.

Publiczną było tajemnicą, że młody Amerykanin jest przyjacielem pięknej hrabiny.

Nie ulega też wątpliwości, że przyszła do gabinetu, by go oderwać od gry.

— Jeszcze najwyżej piętnaście minut — szepnął jej.

Hrabina zagryzła wargi.

— Dobrze. Zaczekam. — odparła i natychmiast wróciła na salę.

Huse grał już bardzo niedbale.

Nie ulegało wątpliwości, że pragnie pozbyć się wygranych pieniędzy.

W ciągu następnych piętnastu minut przegrał prawie 150 tysięcy.

Podniósł się wówczas z krzesła i powiedział z uśmiechem do swych partnerów:

— Panowie nie będą do mnie mieli żalu, jeśli przerwę grę?

— Żałujemy, że pan nas opuszcza, drogi panie Huse — rozległo się kilka głosów.

Amerykanin wszedł do salonu.

Hrabina Luiza de Bon natychmiast do niego podeszła. Zaprowadziła go do niewielkiego stoliczka przy oknie.

— Uważam, że nie powinniśmy się odłączać od towarzystwa, — szepnął — Twój mąż może to zauważyć.

— Zostaw go w spokoju — odpowiedziału mu opryskliwie — To nie twoja rzecz.

Huze spojrzał na nią uważnie.

— Widzę, że jesteś zdenerwowana — powiedział — Nie wiem, czemu to przypisać.

— Grałeś przez trzy godziny w karty. To jest oburzające. Przez cały czas czekałam na ciebie. Żaden mężczyzna nigdy nie pozwolił sobie na taką bezczelność.

— Wybacz, moja droga, zachciało mi się grać. Nie rozumiem twego rozdrażnienia.

Hrabina milczała przez parę chwil.

— Nasza znajomość trwa dopiero od miesiąca — odezwała się po paru chwilach — Do tej pory nikt prócz mnie ciebie nie interesował.

— Teraz również. Czy jesteś zazdrosna o karty?

— Nie o karty — — odpowiedziała z naciskiem — Ale o kobiete...

— O kobietę? — spojrzał na nią zdumiony — O którą?

— Nie wiem jeszcze, kto to jest. Ale moja intuicja nigdy mnie nie myli.

— To jest nonsens, moja droga. Kocham tylko ciebie.

W tej chwili podszedł do nich kelner. Wręczył Amerykaninowi jakąś karteczkę. Huse szybko przeczytał i schował kartkę do kieszeni.

— Od kogo — spytała hrabina, spoglądając nań podejrzliwie.

— Drobnostka. To doprawdy nieciekawe. — odpowiedział pośpiesznie.

— Pokaż mi tę karteczkę!

— Ależ kochanie, zapewniam cię, że nie od kobiety!

— Nie wiem, nie wierzę ci.

Huse podniósł się.

— Przepraszam cię, najdroższa... Wrócę za parę chwil...

— Dokąd idziesz?

— Na dole czeka na mnie jakiś pan. Nie znam go i nie wiem czego chce ode mnie. Zaczekaj. Zaraz wrócę.

— Pójdę z tobą.

Zmierzył ją zimnym, przenikliwym spojrzeniem.

— Jesteś szalona. Proszę cię, zostaw mnie samego!

Hrabina posłusznie skinęła głową. Została.

Ale gdy Huse szybkim krokiem opuścił salon, udała się za nim.

Amerykanin był zdenerwowany. Czego chciał od niego ten człowiek, który go prosił, by natychmiast zeszedł na dół do poczekalni? Jego podpis nic mu nie mówił. Nie mógł nawet dokładnie odczytać nazwiska.

W poczekalni zastał dwuch panów.

— Nazywam się John Huse. Czym mogę służyć? — spytał ostro.

— Nie chcieliśmy wejść na salę — otrzymał odpowiedź — Musielibyśmy przerwać bal.

Huse spoglądał na nich badawczo. Był spokojny i jak zawsze, zupełnie opanowany.

— Czego panowie sobie życzą? — spytał znowu.

— Jesteśmy z policji. Otrzymaliśmy nakaz aresztowania.

Jeden z agentów wyjął z kieszeni dokument.

— To jakieś nieporozumienie — uśmiechnął się Huse — Ale nie stawię panom oporu. Proszę, możemy pójść.

Gdy wychodził z agentami, ujrzał na schodach hrabinę.

Uśmiechnął się do niej i powiedział:

— Wrócę za kilka minut.

Nie wrócił jednak.

John Huse stał na czele centrali szpiegowskiej.

Władzom zupełnie nieoczekiwanie wpadły w ręce obfite materiały, które wskazywały na jego niebezpieczną działalność.

Po tygodniu przy drzwiach zamkniętych odbył sensacyjny proces.

John Huse został stracony...

DOL.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.